

## WALKA O DUSZE CZY O NARODOWOŚĆ? POLITYKA ROSYJSKA WOBEC KOŚCIOŁA GRECKOKATOLICKIEGO W KRÓLESTWIE POLSKIM W LATACH 1864–1905

### Wprowadzenie

Badania historyczne poświęcone unitom Królestwa Polskiego w dobie wzmożonych represji religijnych i narodowych, jakie nastąpiły po upadku powstania styczniowego, prowadzone były z różnym nasileniem. Stosunkowo dużo opracowań historycznych, lub prac pretendujących do tego miana, powstało na przełomie XIX w.<sup>1</sup> Pisanej „na gorąco” historii polskich unitów brak było dystansu, jaki niezbędny jest w studiach syntetycznych. Mankamentem powstających opracowań była także skąpa baza źródłowa, gdyż większość autorów nie mogła dotrzeć do odpowiednich źródeł i materiałów archiwalnych.

<sup>1</sup> Por. Rusin, *Moskal i Polak czyli Kościół Unicki a schizma*, Poznań 1873; J. P. Bojarski, *Recenzja rozporządzenia księdza Popiela pseudo administratora diecezji chełmskiej wydanego w zamiarze zburzenia religii katolickiej w obrządku unickim*, Lwów 1874; Tenże, *Czasy Nerona w XIX w. pod rządem moskiewskim, czyli prawdziwe neronowskie prześladowanie Unii w diecezji chełmskiej*, cz. 1–2, Lwów 1885; E. Bańkowski, *Ruś chełmska od czasów rozbioru Polski*, Lwów 1887; W. Chotkowski, *Dzieje zniweczenia św. Unii na Białorusi i Litwie w świetle pamiętników Siemaszki*, Kraków 1898; E. Likowski, *Dzieje Kościoła Unickiego na Litwie i Rusi w XVIII i XIX w. uważane ze względu na przyczyny jego upadku*, Warszawa 1906; *Czterdzieści lat prześladowania Unii na Podlasiu*, Kraków 1909; L. Wasilewski, *Dzieje męczeńskie Podlasia i Chełmszczyzny*, Kraków 1917; H. Wiercieńska, *Ziemia Chełmska i Podlasie. Rys historyczny i obraz stanu dzisiejszego*, Warszawa 1920; i inne.

Po drugiej wojnie światowej, z przyczyn obiektywnych, zainteresowanie polskich historyków tematyką unicką wyraźnie osłabło. Dopiero od kilku lat zaistniał korzystny klimat do podjęcia badań nad kwestią unicką, czego efektem są nowe opracowania i studia historyczne<sup>2</sup>.

W odkrywaniu nowych kart z historii walki unitów o wolność narodową i religijną pomocne są szczególne źródła, do których dostęp do niedawna był niemożliwy dla polskich historyków. Otwarcie przed kilku laty archiwów rosyjskich stworzyło znakomitą okazję uzupełnienia brakujących w historiografii polskiej, nie tylko XIX w., wątków oraz wzbogacenia naszego stanu badań. Owocem prowadzonej systematycznie od 1995 r. kwerendy w moskiewskim Państwowym Archiwum Rosyjskiej Federacji (GARF) jest poniższe studium<sup>3</sup>. Materiały, jakie pozostawiła po sobie rosyjska policja polityczna, stanowią, wydaje się, ważne uzupełnienie naszej wiedzy na temat dziejów walki o dusze i narodowość polskich unitów. Żandarmska perspektywa, z jakiej oceniano rosyjską politykę wobec Kościoła greckokatolickiego, jest tym bardziej interesująca, że resort ten, niezależny od władz cywilnych, wypowiadał w tej sprawie oryginalne i często zaskakujące opinie.

### 1 Znaczenie kwestii unickiej dla Rosji

W działalności rosyjskiej policji politycznej kwestia unicka zajmowała jedno z kluczowych miejsc. W opinii żandarmerii w trzech guberniach Królestwa Polskiego (lubelskiej, siedleckiej i suwalskiej) wyznawcy Kościoła greckokatolickiego przysparzali tak dużo kłopotów, że pochłaniali niemal całą energię i środki, jakimi dysponował na tym obszarze rosyjski aparat represji i kontroli. Kłopoty te stały się szczególnie dotkliwe w chwili, kiedy żandarmerię obciążono dodatkowym zadaniem, jakim była kontrola oraz wspieranie narkreślonego przez władze rosyjskie nowego kursu względem unitów. Zakładał on wykorzystanie wyznawców Kościoła greckokatolickiego

<sup>2</sup> Por. *Unia brzeska i jej następstwa*, red. T. Stegner, Gdańsk 1991; W. Kółbuk, *Kościół wschodnie na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej 1772–1914*, Lublin 1992; R. Soszyński, *400-lecie Unii Brzeskiej 1596–1996*, Marki–Struga [1996]; *Unici Podlascy, t. 5, Martyrologium ludności unickiej na Podlasiu w latach 1866–1905 w świetle wspomnień*, opr. T. Kravczak, Warszawa 1994; K. Lis, *Pius IX a Polska w dobie powstania styczniowego*, Lublin 1996 i inne.

<sup>3</sup> Kwerendą objęto głównie zespół Warszawskiego Okręgu Żandarmerii.

go, jako swoistego pomostu w dziele rusyfikacji całego Królestwa Polskiego. Założenia te potwierdzały m.in. słowa generała gubernatora warszawskiego Piotra Albiedynskiego, który w jednym z pierwszych raportów sporządzonych dla Aleksandra II podkreślał, że po powstaniu styczniowym *na unitów rząd zaczął patrzeć jak na element, przez który można wprowadzić i upowszechnić w Królestwie Polskim rosyjski system*<sup>4</sup>. Zaznaczyć tu należy, że koncepcja rozwiązania kwestii unickiej w Królestwie Polskim w dużym stopniu uwarunkowana została doświadczeniami, jakie władze rosyjskie wniosły z likwidacji Kościoła greckokatolickiego w guberniach zabranych<sup>5</sup>. Uważano powszechnie, że dokonana odgórnie kasata Kościoła unickiego, podobnie jak w przypadku guberni zachodnich, wzmocni żywioł rosyjski, który pod wpływem Kościoła katolickiego zatracił swoją narodową i religijną świadomość<sup>6</sup>. Wielokrotnie podkreślano, że przez wiele lat *unicy byli przedmiotem łacińskiej propagandy*, a trwająca trzy wieki okupacja katolików oderwała ich od wiary prawosławnej<sup>7</sup>. Podsycając nastroje religijnego rewanzu, wpływowy w Rosji organ konserwatystów „Moskiewskije Wiedomosti” dowodził, że *polszczyzna zrodziła się, wyrosła i rozwinęła przez błędy [Rosjan, dlatego] ludność białoruska została zmuszona do używania w kościele i domu języka polskiego*<sup>8</sup>. Utracone przed wiekami wpływy zamierzano przywrócić religijną *reconquistą*, ideologicznie uzasadnioną wyrównaniem doznanych przez Rusinów krzywd i *dopełnieniem historycznej prawdy o zabużańskiej Rusi*<sup>9</sup>. Z pełnym przekonaniem dowodzono, że Rusini z Królestwa Polskiego, czyli unicy oraz prawosławni Rosjanie z Cesarstwa to dwie nazwy tego sa-

<sup>4</sup> *Gosudarstwiennyj Archiw Rossijskoj Fiederacji w Moskwie* (dalej cyt. GARF), fond (dalej cyt. f) 678, opis (dalej cyt. op) 1, dzieło (dalej cyt. d) 677 k. 39.

<sup>5</sup> Por. W. Chotkowski, *Dzieje zniweczenia św. Unii*, passim.

<sup>6</sup> *Zadaniem diecezji grecko-unickiej chełmskiej* — pisano na łamach „Warszawskiego Dziennika” — *jest zabezpieczenie ruskiej sprawy [...] i przez to zlanie interesów Królestwa z interesami Cesarstwa. Zadanie to jakkolwiek bardzo piękne, jest bardzo trudne, dlatego że diecezja ta od dawna pozostając pod przemożnym wpływem polskim odstrychnęła się od swej [ruskiej] narodowości i [prawosławnego] obżądka*. „Dziennik Warszawski” 1869 nr 130.

<sup>7</sup> GARF f 1023 dziełoproizwodstwo 1885, op 81 d 59 cz. 58 k. 10.

<sup>8</sup> „Moskiewskije Wiedomosti” 1866 nr 147.

<sup>9</sup> Z perspektywy Rosji „zabużańska Rus” rozumiana była jako ziemie leżące na lewym brzegu Bugu. W. A. Istomin, *Oczieriednyje woprosy w Priwislijskom kraje*, S-Petersburg, 1903, nie pag.

meo narodu, przed laty rozdzielonego przez wrogą Polskę i Kościół katolicki <sup>10</sup>.

Z biegiem lat ideologiczne uzasadnienie prowadzonej z Unią walki wzbogacano o nowe historyczne rewelacje i „naukowe” badania. W propagandzie religii prawosławnej, w której uczestniczyła także żandarmeria, odwoływano się najczęściej do tych epizodów z historii Polski, które miały potwierdzić z góry założone tezy. Nie dziwi zatem fakt, że w aneksach do raportu politycznego za 1878 r. gen. Piotr Orzewski, opisując ucisk prawosławia oraz tłumacząc zasadność powołania w Lublinie parafii prawosławnej, odwoływał się do „badań historycznych”, według których: *cerkiew św. Mikołaja, zbudowana w 986 r., została zlikwidowana przez Polaków i zamieniona na kościół [...] Historycy polscy — dodawano — twierdzą, że kościół ten zbudowany został przez Mieszka I [...], ale Mieszko nie mógł w żaden sposób wybudować go, bo wiadomo [...] że Polska Mieszka I nie obejmowała Lublina, a w dodatku Mieszko najpierw przyjął wyznanie prawosławne* <sup>11</sup>. W innych publikacjach przekonywano, że powrót prawosławia na ziemi polskie uzasadniają m.in. bizantyjskie płaskorzeźby zachowane na drzwiach katedry sandomierskiej <sup>12</sup>. Przewrotne w swojej argumentacji były także sporządzane dla celów propagandowych statystyki urzędowe. Obliczenia przeprowadzone w 1864 r. z polecenia Władimira Czerkaskiego <sup>13</sup>, członka Komitetu Urządzającego wskazywały, że mimo katolickiej propagandy niszczącej wiarę prawosławną, świadomość narodowa Rusinów w guberni lubelskiej i siedleckiej zdołała się obronić <sup>14</sup>. Urzędowe statystyki dowodziły, że na obszarze wspomnianych guberni, oprócz grekokatolików, blisko 250 tysięcy wyznawców Kościoła rzymskokatolickiego uważało się za Rosjan, zaś Polacy stanowili nie więcej jak 40 % ogółu mieszkańców (zob. tabela nr 1).

<sup>10</sup> *Czterdzieści lat prześladowania Unii na Podlasiu*, Kraków 1909 s. 18.

<sup>11</sup> GARF f 109 op 2 d 637 b k. 46–47.

<sup>12</sup> W. R a j k o w s k i j, *Niesomniennye priznaki driewniego prawosławija w Priwisljani. Istorieczeskaja sprawka*. „Russkaja Starina” 1906 janwar, s. 147–162.

<sup>13</sup> Władimir A. Czerkaski (1824–1878) od 1984 r. pełnił w Królestwie Polskim funkcję dyrektora Komisji Spraw Wewnętrznych i Duchownych.

<sup>14</sup> Por. *Likwidacja Unii w Królestwie Polskim w świetle pamiętników Nikołaja Nikołajewicza Liwczaka*, w: *Unicy Podlascy*, t. 5, *Martyrologium ludności unickiej na Podlasiu w latach 1866–1905 w świetle wspomnień*, opr. T. K r a w c z a k, Warszawa 1994 s. 213.

Tabela 1

Struktura wyznaniowa i narodowościowa mieszkańców guberni lubelskiej i siedleckiej w 1864 r.

Wyznanie	Liczba	(%)	Narodowość	Liczba	(%)
Prawosławni	6629	0,66	Rosjanie	457 098	45,33
Staroobrzędowcy	117	0,01			
Grekokatolicy	213546	21,18			
Rzymskokatolicy	640595	63,52	Polacy	403 687	40,02
Protestanci	7646	0,76	Niemcy	7646	0,76
Żydzi	139716	13,85	Żydzi	139 716	13,85
Muzułmanie	246	0,02	Tatarzy	384	0,04
Razem	1008495	100,00	Razem	100 8495	100,00

Źródło: P. S z c z e b a l s k i j, *Russkaja oblast w Carstwie Polskom*. „Russkij Wiestnik” 1883 jun’ s. 503.

## 2 Kierunki i zasięg represji

Kreślona w urzędowych i mniej oficjalnych dokumentach teza o zagrożeniu wpływów rosyjskich, poparta odpowiednią argumentacją i materiałem dowodowym dała podstawy do przeprowadzenia daleko idącej reorganizacji Kościoła grekokatolickiego. Zapoczątkowały je reformy z lat 1864–1866. Podporządkowanie Kościoła unickiego rozpoczęto od wprowadzenia 14/26 lipca 1864 r. zmian dotyczących samodzielności ekonomicznej i religijnej oraz powołania patronów (kolatorów) w parafiach grekokatolickich <sup>15</sup>. Wkrótce potem dokonano zamachu na duchowieństwo zakonne. Poparcie powstania styczniowego przez bazylianów było wystarczającym powodem, by decyzją namiestnika Królestwa Polskiego z 28 listopada

<sup>15</sup> W ocenie władz rosyjskich w 1863 r. było 381 kościołów grecko-katolickich, z czego tylko 33 znajdowały się pod opieką rządu a opiekunami 340 były osoby prywatne. W grupie 340 kolatorów, Polaków było 321. GARF f 109 op 2 d 696 k. 12.

da/10 grudnia 1864 r. zlikwidować cztery klasztory unickie w Zamościu, Białej, Chełmie, Lublinie<sup>16</sup>. Tydzień później zdelegalizowano działalność towarzystwa siostr św. Feliksa, które zdaniem rosyjskich sfer rządowych, będąc pod wpływem ojców kapucynów, wspierało unitów, zakładając m.in. w parafiach greckokatolickich ochronki dla dzieci<sup>17</sup>. Prawdziwym jednak ciosem dla Kościoła greckokatolickiego była ustawa o urządzeniu świeckiego i zakonnego duchowieństwa z 18/30 czerwca 1866 r.<sup>18</sup>, dzięki której zamierzano uruchomić mechanizm wymuszający podległość kleru unickiego. Symbolizowały ją, podlegające sankcji rosyjskich władz cywilnych, nominacje na posady duchowne oraz środki z budżetu co roku przyznawane ze skarbu państwa na utrzymanie Kościoła greckokatolickiego<sup>19</sup>. Rządowe pensje w zreorganizowanej chełmskiej diecezji greckokatolickiej, liczącej 12 dekanatów i 261 parafii, wyznaczono według etatów dla 546 osób, w tym 312 duchownych<sup>20</sup>.

Po dokonaniu reorganizacji administracyjnej przystąpiono do „oczyszczenia Kościoła unickiego z wpływów łańskich”, zwracając szczególną uwagę na jej zewnętrzne symbole oraz obrządek liturgii. Wygląd zewnętrzny i wyposażenie kościołów unickich, porządek, język oraz symbole używane w liturgii, jak wreszcie sam

<sup>16</sup> Ostatni i jedyny klasztor bazylianów, jaki po 1866 r. istniał w Warszawie, na mocy uchwały Komitetu do Spraw Królestwa Polskiego zlikwidowano 13 I 1872 r. „Dziennik Praw” t. 63 s. 5–11; *Zbiór Praw. Postanowienia i rozporządzenia rządu w guberniach Królestwa Polskiego...*, t. 2, Warszawa 1875 s. 45; A. Korobowicz, *Kler greckounicki w Królestwie Polskim (1815–1875)*, „Rocznik Lubelski” t. 9: 1966 s. 250, 252; J. Lewandowski, *Likwidacja obrządku greckokatolickiego w Królestwie Polskim w latach 1864–1875*, „Annales UMCS” sec. F. 1966 s. 221, 223.

<sup>17</sup> *Obozienie mier prawitielstwa priniatyh po Carstwu Polskomu poslie 1863 goda* [S–Petersburg 1880], s. 16.

<sup>18</sup> „Dziennik Praw” t. 65 s. 197–203; A. Okolski, *Wykład prawa administracyjnego obowiązującego w Królestwie Polskim*, t. 2, Warszawa 1882 s. 13; E. Bańkowski, *Ruś chełmska od czasów rozbioru Polski*, Lwów 1887 s. 236–245.

<sup>19</sup> W roku 1867 budżet ten ustalono w wysokości 169 055 rubli. W latach następnych przekraczał on niewiele ponad 150 tys. rubli.

<sup>20</sup> Według stawek rządowych, biskup, który miał pięciu pomocników otrzymywał rocznie 5 tys. rubli, 10 proboszczów pierwszego rzędu otrzymywało pensję w wysokości 500 rubli, 20 duchownym drugiego rzędu wypłacano rocznie 400 rubli, zaś 231 kapłanom trzeciego rzędu płacono 300 rubli. Dziekani, poza pensją, otrzymywali 150 rubli dodatku. Na etatach rządowych znajdowało się ponadto 12 duchownych zatrudnionych w szkołach diakońskich, 12 wikariuszy przydzielonych do parafii liczących ponad 2000 wiernych oraz 21 duchownych i wikariuszy przydzielonych do innych zadań. Zob. GARF f 215 op 1 d 77 k. 300.

wizerunek duchowieństwa w ocenie władz rosyjskich wymagały gruntownych zmian. Jak tłumaczono na łamach urzędowego dziennika: *godzinki, koronki, różańce, gorzkie żale, koledy, organy itp. nie są przynależnościami naszego [greckounickiego] obrządku, lecz samowolnymi reformami i powinny być zastąpione przez nabożeństwa według przepisów wschodniego Kościoła*<sup>21</sup>. Podważane były szczególnie decyzje soboru zamojskiego z 1720 r., który przybliżał liturgię obu Kościołów katolickich<sup>22</sup>. Proces „oczyszczenia”, który dość szybko przerodził się w plan pojednania Kościoła unickiego z prawosławnym, miało ułatwić i przyspieszyć zerwanie 22 listopada 1866 r. konkordatu ze Stolicą Apostolską<sup>23</sup> oraz zniesienie 27 maja/8 czerwca 1867 r. rzymskokatolickiej diecezji podlaskiej. Zyskał on także wsparcie materialne. Decyzją Komitetu do Spraw Królestwa Polskiego z 5/17 maja 1865 r. zatwierdzono pięcioletni plan budowy nowych kościołów unickich. Z budżetu państwa przeznaczono na ten cel 21 550 rubli, zaś 31 736 rubli pochodziło z sum, jakie uzyskano z tytułu kasaty klasztorów bazylianów. Powodzenie w realizacji planu gwarantował ustanowiony kredyt państwowy w wysokości 250 tys. rubli<sup>24</sup>.

Intencje władz rosyjskich, zmierzających do zmiany prawa kanonicznego i autonomii liturgicznej Kościoła unickiego, w sposób wyraźny zademonstrował w kwietniu 1865 r. książę W. Czerkaski, żądając od bpa Jana Kalińskiego urządzenia cerkwi unickich na wzór prawosławny i wprowadzenia w nich prawosławnej liturgii<sup>25</sup>. Odmowa podporządkowania się żądaniom rosyjskim spowodowała uwięzienie, a następnie zesłanie biskupa<sup>26</sup>, który zmarł w 1866 r. w Wiat-

<sup>21</sup> „Warszawskij Dniownik” 1867 nr 165; „Dziennik Warszawski” 1867 nr 180; „Prawitielstwennyj Wiestnik” 1875, nr 46.

<sup>22</sup> *Rusin, Moskal i Polak czyli Kościół Unicki a schizma*, Poznań 1873 s. 53–72; J. P. Bojarski, *Recenzja rozporządzenia księdza Popiela pseudo administratora diecezji chełmskiej wydanego w zamiarze zburzenia religii katolickiej w obrządku unickim*, Lwów 1874 s. 14–15.

<sup>23</sup> P. A. Wałujew, *Dniownik P. A. Wałujewa ministra wnutriennyh dzieł*, t. 2 (1865–1876), opr. P. A. Zajoncowski, Moskwa 1961 s. 117, 158–160.

<sup>24</sup> GARF f 109 op 2 d 696 k. 12.

<sup>25</sup> E. Bańkowski, *Ruś chełmska od czasów rozbioru Polski*, Lwów 1887 s. 64; P. Batiuszkow, *Chołmskaja Rus'*, S–Petersburg 1887 s. 181; W. A. Dokudowski, *Dniownik gienierał–majora Wasilija Abramowicza Dokudowskiego*, Riazan 1903 s. 159; L. Wasilewski, *Dzieje męczęńskie Podlasia i Chełmszczyzny*, Kraków 1917 s. 19; S. J. Żyżniewski, *Russian Policy in the Congress Kingdom of Poland 1863–1881*, Massachusetts 1956 s. 124.

<sup>26</sup> W urzędowym „Dzienniku Warszawskim” tak komentowano odsunięcie bpa

ce. Determinacja zwierzchnika diecezji wskazała na wybór metod. W twierdzy unickiej rolę konia trojańskiego odegrał pozyskany przez władze rosyjskie ks. Józef Wójcicki, który z tytułem oficjała, wbrew woli papieża, przejął zarząd nad diecezją chełmską, godząc się na *oczyszczenie Kościoła unickiego z naleciałości łacińskich*<sup>27</sup>. Rozporządzeniami z 11/23 września 1866 r. i z 11/23 marca 1867 r. zobowiązano duchowieństwo greckokatolickie do przeprowadzenia odgórnie zarządzonych reform<sup>28</sup>. *W październiku 1867 r.* — informowała jedna z rosyjskich propagandowych broszur — *we wszystkich cerkwiach unickich kazania odprawiano w języku ruskim, organy wynieśli sami chłopci, a polskich pieśni już nie było*<sup>29</sup>. Opór i sprzeciw niższego duchowieństwa zamierzano poskromić presją, policyjnym nadzorem, dymisjami, aresztowaniami lub wydaleniami<sup>30</sup>. W miejsce usuniętych kapłanów sprowadzano oddanych i lojalnych księży, zwerbowanych głównie w rusofilsko nastawionej parafii św. Jura we Lwowie<sup>31</sup>. W latach 1866–1875 zarówno z pobudek ideo-

J. Kalińskiego: *Zarządzający diecezją chełmską Jan Kaliński został odsunięty i oddalony z granic diecezji [...] jest to skutek obrania przez niego stanowiska wobec Kościoła greckiego i ruskiej narodowości i karą za czyny jego [...] udział w zaburzeniach kraju [...] i ciągły opór rządów, który przyjął nas unitów pod swoją opiekę.* „Dziennik Warszawski” 1866 nr 236.

<sup>27</sup> Zob. A. B o u d o u, *Stolica święta a Rosja. Stosunki dyplomatyczne między niemi w XIX stuleciu*, t. 2, Kraków 1930 s. 474–534; [B. Kalicki], *Stan obecny diecezji chełmskiej*, „Przegląd Polski” 1873 z. 13 s. 126–129; [S. Tarnowski], *Prześladowanie unii na Podlasiu*, „Przegląd Polski” 1874 z. 10 s. 47–81; A. Korobowicz, *Stosunek władz świeckich do obrządku greckokatolickiego w świetle prawa Królestwa Polskiego (1815–1875)*, „Annales UMC–S” sec. F. 1965 s. 156; K. Lis, *Pius IX a Polska w dobie powstania styczniowego*, Lublin 1996 s. 230–237.

<sup>28</sup> GARF f 215 op 1 d 77 k. 186; J. P. B [ojarski], *Czasy Nerona w XIX w. pod rządami moskiewskim, czyli prawdziwie ernerowskie prześladowanie Unii w diecezji chełmskiej*, cz. 1, Lwów 1885 s. 46–47.

<sup>29</sup> *Na pamiąt ruskomu narodu Podlasya i chołmskiej Rusi o wozsojedinenii jego s prawosławijem w 1875 godu*, Warszawa 1876 s. 8.

<sup>30</sup> Według obliczeń ks. Emila Bańkowskiego, byłego profesora seminarium duchownego w Chełmie, na skutek prześladowań Kościoła greckokatolickiego spośród 214 księży unickich zmarło 85, 33 zostało zesłanych w głąb Rosji lub przesiedlonych w inne miejsca, a 37 uciekło przed prześladowaniami do Galicji. Do Galicji łącznie z bazylianami oraz duchownymi wyświęconymi za czasów bpa M. Kuziemskiego i M. Popiela przeniosło się 67 duchownych. Presji władz rosyjskich uległo 59 duchownych unickich, którzy ostatecznie zgodzili się na przyjęcie prawosławia. E. B a ń k o w s k i, *Ruś chełmska od czasu rozbioru Polski*, Lwów 1887 s. 204.

<sup>31</sup> „Dziennik Poznański” 1874 nr 36; W tej grupie znalazł się m.in. ks. Nikołaj Liwczak, któremu „Gazeta Narodowa” zarzucała nie tylko religijną, ale i narodową apo-

wych, jak też z chęci odniesienia korzyści materialnych przybyło z Galicji do diecezji chełmskiej 111 kapłanów lub tylko kandydatów na kapłanów<sup>32</sup>. Pozyskanie wiernych z parafii unickich okazało się jednak znacznie trudniejsze. Wzburzonych nastrojów nie mogło uspokoić odsunięcie ks. J. Wójcickiego, który zamiast rozpropagować wśród unitów idee prawosławia zyskał miano „agenta moskiewskiego”<sup>33</sup>. Nowy pasterz diecezji, ks. bp Michał Kuziemski, duchowy przywódca Rusinów galicyjskich, odznaczony za obronę języka rosyjskiego orderem św. Anny 2 klasy z koroną, zatwierdzony na swojej godności przez papieża Piusa IX, mimo swoich zalet, nie podołał zadaniu, jakie wyznaczył mu rząd rosyjski<sup>34</sup>. Choć wpłynął początkowo na uspokojenie nastrojów i pogłębił proces zbliżenia obu Kościołów, to jednak daleki był od zlikwidowania wszystkich odrębności Kościoła unickiego. Zmuszony w marcu 1871 r. do opuszczenia diecezji, zastąpiony został przez bardziej elastycznego ks. Marcellego Popiela, który dokończył nie tyle dzieło zbliżenia, co zlikwidowania Kościoła greckokatolickiego w Królestwie Polskim. Odprawiane z pompą w Białej [Podlaskiej], Janowie, Chełmie, Hrubieszowie i Zamościu akty religijnej apostazji, uznawano oficjalnie za szczęśliwe zakończenie powrotu zabląkanych setek tysięcy dusz na łono ojczyzny i Kościoła prawosławnego<sup>35</sup>. Problem „upartych” uni-

stazję. *Ksiądz Liwczak* — podawał lwowski dziennik — *unicki duchowny z Galicji, w 1863 r. czynnie okazywał współczucie dla sprawy polskiej, organizował powstańcze oddziały i przeprowadzał je do Królestwa. Dzisiaj jest dziekanem nowo utworzonej schizmatycznej cerkwi w Białej, zagorzałym propagatorem schizmy, prześladowcą Kościoła i narodowości polskiej.* „Gazeta Narodowa” 1875 nr 283; Protorejery Nikołaj Liwczak, syn parocha unickiego, urodzony w 1837 w Galicji Zachodniej, autor wspomnianych wydanych w Wilnie w 1910 r. był jednym z pierwszych księży greckokatolickich z Galicji, którzy złamawszy prawo kanoniczne oddali się na usługi Rosji. Opisany przez „Gazetę Narodową” epizod z życia Liwczaka jest mało prawdopodobny i nie znajduje potwierdzenia w innych źródłach. Zob. *Unicy Podlasy*, t. 5 s. 168–169.

<sup>32</sup> W. K o ł b u k, *Kościół wschodnie na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej 1772–1914*, Lublin 1992 s. 28.

<sup>33</sup> GARF f 547 op 1 d 721 k. 11; W. K o ł b u k, *Kościół wschodnie*, Lublin 1992 s. 27; J. D o m a ń s k a, *Sytuacja unitów w Królestwie Polskim w XIX w.*, w: *Unia brzeska i jej następstwa*, red. T. S t e g n e r, Gdańsk 1991 s. 100.

<sup>34</sup> „Dziennik Warszawski” 1868 nr 192; *Czterdzieści lat prześladowania Unii na Podlasiu*. Kraków 1909 s. 24–25; *Likwidacja Unii w Królestwie Polskim w świetle pamiętników Nikołaja Nikołajewicza Liwczaka*, w: *Unicy Podlasy*, t. 5, opr. T. K r a w c z a k, Warszawa 1994 s. 220–223.

<sup>35</sup> „Gołos” 1875 nr 16; *Na pamiąt ruskomu narodu Podlasya i chołmskiej Rusi o wozsojedinenii jego s prawosławijem w 1875 godu*. Warszawa 1876 s. 53. Aneks,

tów, zbrojnie pacyfikowanych i prześladowanych, choćby był tak głośny jak w Pratulinie czy Drelowie<sup>36</sup>, starano się bagatelizować lub też pomijać milczeniem, traktując trwanie przy unii jako dowód i przejaw fanatyzmu religijnego, podsycanego przez jezuitów, emigrację i Polaków zza kordonu.

### 3 Unicycy biskupi

Aktywność administracji rosyjskiej, postawy duchowieństwa grekokatolickiego, reakcje unitów na wprowadzane reformy, ocena sukcesów w dziele likwidacji unii, zmiany dokonujące się w świadomości religijnej i narodowej mieszkańców Podlasia, wszystko to znajdowało się w polu zainteresowań żandarmerii. Czynione z tych obserwacji raporty, wysuwane wnioski i sporządzane na gorąco uwagi wnoszą wiele interesujących informacji na temat historii Kościoła grekokatolickiego w dobie prześladowań religijnych i narodowych. Ogrom sporządzonej przez żandarmerię dokumentacji upoważnia do selekcji materiału, który dobrany został przede wszystkim z myślą przybliżenia perspektywy, z jakiej rosyjski aparat represji spoglądał na istotny w polityce rusyfikacyjnej problem Kościoła grekokatolickiego.

Zakres wpływów i sukcesów władz rosyjskich i Cerkwi prawosławnej wśród unitów oceniano w pierwszym rządzie przez pryzmat postaw i spolegliwości kolejnych zwierzchników diecezji chełmskiej. Ocena postaw dostojników Kościoła, mających — w myśl założeń — zbawiennie wpłynąć na unitów, była stałym elementem żandarmskich raportów. Generalnie oceniano, że wszyscy zwierzchnicy diecezji chełmskiej nie potwierdzali swoim zachowaniem i przekonaniami lojalności, jakiej oczekiwano lub żądano. Najgorszą w tym względzie opinią cieszył się bp J. Kaliński, przy nazwisku którego żandarmeria notowała: *fanatyczny Polak, jawnie i tajnie sprzeciwiający się sprawie ruskiej w kraju i za granicą*. „Fanatyczny kato-

k. I–III; M. Gorodickij, *Wossojedinię s prawosławnoju cerkwiu unitow Lublinskogo kraja*, „Russkaja Starina” 1885 s. 205–208.

<sup>36</sup> Dnia 17 I 1874 r. w Drelowie i 26 I 1874 r. w Pratulinie wojsko otworzyło ogień do bezbronnej ludności. Łącznie w obu parafiach od kul zginęło 26 osób. „Czas” 1874 nr 32, 63; 1875 nr 52; „Przegląd Lwowski” 1874 nr 4, 7, 16; „Orędownik” 1874 nr 28, 32, 88; „Gazeta Narodowa” 1874 Dodatek do nr 27 oraz nr 33, 48, 68, 269; 1875 nr 56, 121, 206;

licyzm” bpa Kalińskiego, wyniesionego z protekcji hrabiów Zamojskich i Lubieńskich oraz spokojnego biskupa podlaskiego Szymańskiego, miał także dobre strony. W ocenie żandarmerii katolicka ortodoksja biskupa ograniczała jego popularność do Podlasia, gdzie żyła jego rodzina i skąd wyszła jego kandydatura, [...] gdy w guberni lubelskiej — głoszone — zyskiwał wśród ruskich patriotów przeciwników, niechętnie patrzących na biskupa katolika–łacinika Polaka<sup>37</sup>. Opinii tych nie potwierdzał jednak generał Płaton Fredericks, który pisząc do namiestnika Królestwa Polskiego o reperkusjach związanych z usunięciem i zesłaniem Kalińskiego podkreślał, że decyzje te wywołały wśród wyznawców Kościoła unickiego powszechne niezadowolenie<sup>38</sup>. Podobnie krytycznie oceniono następstwa nominacji nowego zwierzchnika diecezji. W tym samym dokumencie naczelnik Warszawskiego Okręgu Żandarmerii pisał: *Wśród ludu rozpowszechniane są wieści, że protojerej Wójcicki jest przekupionym agentem rządu i że jego nominacja na ten urząd stanowi pierwszy krok do przeciągnięcia unitów na prawosławie [...] wszystko to spowodowało, że unicy przeszli do partii niezadowolonych [...] i zbliżyli się do katolików*.

Pogarszającą się sytuację poprawiła dopiero nominacja na stolicę biskupią ks. M. Kuziemskiego, który *okazał się użytecznym, [gdyż] pod jego wpływem unicy się uspokoili [...] a lojalne duchowieństwo wzmocniło swoją pozycję*<sup>39</sup>. Opinię naczelnika siedleckiej żandarmerii poparł naczelnik okręgu, który w raporcie politycznym za 1868 r. zaznaczał, że *duchowieństwo unickie wraz z nominacją biskupa Michaiła Kuziemskiego, przejmującego w twarde ręce zarząd nad powierzoną mu diecezją, wyzwoliło się spod polsko–katolickiego wpływu*<sup>40</sup>. Dobre notowania nie trwały jednak długo. Wkrótce okazało się, że postawiona diagnoza była fałszywa, a ocena bpa Kuziemskiego wymagała gruntownej weryfikacji. Już w 1869 r. gen. P. Fredericks konkludował, że *Kuziemski jest przede wszystkim unitą [...] uznającym zwierzchność papieża, i w sprawach religii bardziej skłonny do łaciństwa, niż prawosławia [...] pozwalającym sobie nawet obrządek greckorosyjski nazywać „moskiewską schizmą”*. Zastrzeże-

<sup>37</sup> GARF f 110 op 24 d 407 k. 108.

<sup>38</sup> Tamże, f 547 op 1 d 721 k. 11.

<sup>39</sup> Tamże, f 110 op 24 d 346 k. 198–199.

<sup>40</sup> S. Wiech, *Raport naczelnika Warszawskiego Okręgu Żandarmerii o sytuacji politycznej Królestwa Polskiego w 1868 r.*, „Przegląd Historyczny” 1998 z. 1 s. 99.

nia budziła także świadomość i tożsamość narodowa biskupa, który daleki był od przyjęcia rosyjskiego punktu widzenia, gdyż był *to typ galicyjskiego Rusina, nie pragnącego zostać ani Polakiem, ani wielkorusem*<sup>41</sup>.

W 1870 r. ataki i oskarżenia wysuwane pod adresem chełmskiego biskupa stały się szczególnie napastliwe. Niemal wszyscy naczelnicy żandarmerii z obszaru Podlasia i guberni lubelskiej jednym chórem dowodzili, że działalność i postawa biskupa utrudnia realizację podporządkowania Unii Kościołowi prawosławnemu. Żandarmski naczelnik guberni lubelskiej, podważając wcześniejsze oceny naczelnika okręgu wręcz pisał: *Od czasu kiedy biskupem został Kuziemski, o którym mówiono, że „wziął diecezję w twarde ręce”, sprawa unicka nie tylko nie posunęła się do przodu, ale wręcz uległa pogorszeniu. Wpływy katolickie zamiast osłabnąć uległy wzmocnieniu [...] diecezja chełmska z ruskiej, staje się polską, a cerkwie z prawosławnych zmieniają się w katolickie.* W dalszej części raportu — zarzucając Kuziemskiemu paraliżowanie działalności Ministerstwa Oświaty, wychowywanie młodzieży w duchu jezuickich idei oraz małą przydatność dla rządu rosyjskiego — podkreślano, że biskup chełmski jest *jawnym przeciwnikiem tego, co nazywa się ruskim duchem, czemu dał przykład nakładając surowe kary na duchowieństwo wprowadzające do kościołów wschodni obrządek*<sup>42</sup>.

Ostrą krytykę wywołały także demonstrowane przez zwierzchnika diecezji sympatie dla ukraińskiego ruchu narodowego. *Kuziemski* — przekonywano na kartach raportu — *afiszuje się jako ukrainofil [...] osobiście głosi duchowieństwu, że jest przeciwnikiem schizmy i nie darzy sympatią Bohdana Chmielnickiego [...] kiedy nadeszła wiadomość, że jest projektowana budowa pomnika Chmielnickiego w Kijowie, Kuziemski w obecności wielu duchownych i oficerów żandarmerii stwierdził, że Chmielnicki nic dobrego dla narodu nie zrobił i nie jest godny, by stawiać mu pomnik [...] z tych faktów wynika, że Kuziemski nie zasługuje na dowierzanie ze strony rządu*<sup>43</sup>. Jednoznacznie krytyczna ocena biskupa w dużym stopniu przesądziła o jego oddaleniu, choć przypuszczać należy, że głosy żandarmerii były częściowo echem tych ocen, jakie biskupowi M. Kuziemskiemu wy-

<sup>41</sup> *Sytuacja polityczna Królestwa Polskiego w świetle tajnych raportów żandarmerii z lat 1867–1872 i 1878*, opr. S. Wiech, W. Caban, Kielce 1999 (w druku).

<sup>42</sup> GARF f 110 op 24 d 407 k. 102.

<sup>43</sup> Tamże, k. 106; zob. też f 110 op 24 d 430 k. 89–92.

stawały władze administracji cywilnej, w tym szczególnie gubernator siedlecki i lubelski<sup>44</sup>.

Spśród czterech zwierzchników diecezji chełmskiej najlepsze notowania w resorcie żandarmerii posiadał „grabarz” Kościoła unickiego ks. Marceli Popiel. Jak notował gen. P. Fredericks *wraz z odsunięciem z diecezji biskupa Kuziemskiego i naznaczeniem administratora protojereja Popiela sprawa oczyszczenia obrządku ruszyła z miejsca*<sup>45</sup>. W innym miejscu dodawano, że *Popiel zrozumiał znaczenie polityki rządu [...] sprowadza z Galicji prawomyślnych duchownych [...] a droga przez niego obrona zgodna jest z wyznaczonym przez rząd kierunkiem [...] Jeśli zostawi mu się nieco swobody* — dodawano — *to szybko przeciągnie unitów na prawosławie*<sup>46</sup>. Zaslugi w likwidacji Unii oraz całkowita podległość wobec władz rosyjskich nie pozostawiały wątpliwości — diecezję powierzono odpowiedniemu kapłanowi, co to nie zna granic politycznego i religijnego kompromisu.

Po 1875 r., kiedy w miejsce zlikwidowanej diecezji unickiej powołano prawosławną diecezję chełmsko-warszawską, zainteresowanie żandarmerii dostojnikami nowej diecezji niemal zupełnie ustało. Problem pojednania z prawosławiem i Rosją zniknął, zaś nowi zwierzchnicy diecezji znaleźli się w kręgu bliskich znajomych naczelników okręgu, często prześcigając żandarmerię w zapędach rusyfikatorskich i propagowaniu prawosławia na ziemiach polskich<sup>47</sup>.

#### 4 Niższe duchowieństwo

W przeciwieństwie do zwierzchników diecezji więcej kłopotów przysparzała żandarmerii ocena postaw niższego duchowieństwa. Dynamika zmian dokonywanych w składzie osobowym duchowieństwa unickiego, zróżnicowana struktura pochodzenia społecznego i terytorialnego kapłanów oraz polaryzacja postaw utrudniały operowanie jednoznacznymi ocenami. Dostrzegając istniejące w gronie duchowieństwa unickiego zróżnicowanie, żandarmeria dokonała wewnętrznego podziału. Starając się ustalić proporcje, jakie kształtowały się

<sup>44</sup> Zob. tamże, f 110 op 24 d 4135 k. 66–71.

<sup>45</sup> *Sytuacja polityczna Królestwa Polskiego*, (w druku).

<sup>46</sup> GARF f 110 op 24 d 4135 k. 70; f 1093 ekspedycja 1874, op 159 d 81 k. 232

<sup>47</sup> Znany był z tego szczególnie metropolita warszawski Leoncjusz (Leontijew), reprezentant ostrego kursu rusyfikacyjnego. Zob. „Nowa Reforma” 1882 nr 11.

między zwolennikami i przeciwnikami dokonywanych zmian, operowano pojęciami: „duchowieństwo gorliwe”, to jest lojalne i oddane, „duchowieństwo umiarkowane”, którego zaangażowanie było mało widoczne oraz „duchowieństwo oporne”, lub też „uparte”, skrycie i jawnie sprzeciwiające się dokonywanym zmianom. Pod względem pochodzenia terytorialnego wyróżniano: „duchowieństwo miejscowe”, wywodzące się z obszaru Królestwa Polskiego i pracujące przed 1875 r. w parafiach unickich, „Galicjan” księży unickich sprowadzonych z terenu monarchii habsburskiej oraz „staroprawosławnych”, tj. przybyłych z Rosji prawosławnych popów lub duchownych wywodzących się z istniejących w Królestwie Polskim przed 1875 r. parafii prawosławnych.

Główny ciężar walki o dusze, rozumianej czasami jako walki o odzyskanie spolonizowanych Rusinów, miał spoczywać na barkach gotowych do współpracy z rządem rosyjskim kapłanów unickich. Zdawano sobie sprawę, że słabe liczebnie i nieprzygotowane do tego zadania duchowieństwo prawosławne, choć mocno wspierane materialnie<sup>48</sup>, nie poddała walce z katolicyzmem. *Duchowieństwo prawosławne* — przekonywał w 1868 r. naczelnik guberni łomżyńskiej — *nie ma żadnego poparcia i wpływu wśród miejscowej ludności [...] nie posiada żadnego przygotowania do nieuniknionej walki w kwestii religijnej z większością katolicką... [zadanie to przerasta jego możliwości, gdyż] księża katoliccy dobrze tłumaczą czym jest schizma*<sup>49</sup>. Przekazanie oręża duchowieństwu unickiemu było nakazem chwili, choć budziło także uzasadnione obawy. Na kartach licznych raportów ostrzegano, że *wszyscy duchowni unicy od dawna przemienili się w księży katolickich, w domach których panuje polska mowa i obyczaj*. Przypominano równocześnie, że *duchowieństwo unickie swój stosunek do Rosji w słowie i czynie najlepiej okazało w czasie powstania styczniowego*<sup>50</sup>. Rozciągnięty nad duchowieństwem unickim policyjny nadzór, choć czasami wymuszał posłuszeństwo, to

<sup>48</sup> Duchowny prawosławny, w zależności od pełnionych w parafii funkcji otrzymywał rocznie od 1200 do 1500 rubli. W latach 1866–1874 na utrzymanie Kościoła prawosławnego w Królestwie Polskim asygnowano ogromną sumę 1153 800 rubli. Na utrzymanie kilkudziesięciu popów w Królestwie przeznaczono w 1874 r. 128 860 rubli, gdy w tym czasie na całe duchowieństwo greckokatolickie przeznaczono 154 000 rubli. GARF f 110 op 24 d 632 k. 20; „Przegląd Tygodniowy” 1874 nr 11; „Gazeta Narodowa” 1874 nr 75.

<sup>49</sup> GARF f 110 op 24 d 346 k. 199.

<sup>50</sup> Tamże, f 110 op 24 d 407 k. 108.

jednak wskazywał na konieczność przeprowadzenia w tym środowisku czystek. Według ocen żandarmerii z guberni lubelskiej, na początku lat siedemdziesiątych z parafii unickich należało usunąć 47 kapłanów, czyli ponad jedną trzecią duchowieństwa, które krótko mówiąc okazało się „nieprawomyślne”<sup>51</sup>. Jeszcze większe redukcje proponowano przeprowadzić w guberni siedleckiej. Spośród 99 zlustrowanych duchownych unickich aż 57 uznano za całkowicie nielojalnych wobec władz duchownych i państwowych<sup>52</sup>. Z tej grupy 19 kapłanów, nie bacząc na groźbę konsekwencji, zdecydowało się otwarcie zaprotestować przeciwko narzucanym odgórnie reformom<sup>53</sup>. Polityka represji przynosiła jednak sukcesy a żandarmskie statystyki wykazywały systematyczny spadek liczby nieprawomyślnych kapłanów, których zastępowali bardziej oddani dla Rosji i prawosławia przybysze z Galicji i centralnych guberni Cesarstwa. Jeśli w 1873 r. doliczono się w guberni lubelskiej 47 nieprawomyślnych duchownych unickich, to cztery lata później spośród 152 kapłanów wyodrębniono już tylko 37 opornych<sup>54</sup>.

Dawni parochowie unicy, którzy zdecydowali się przyjąć prawosławie, cieszyli się znacznie mniejszym zaufaniem od swoich rówieśników sprowadzonych z Galicji i Rosji. Wobec tej grupy żandarmeria nadal podtrzymywała swoje zastrzeżenia, przypominając od czasu do czasu, że *duchowni ci z nawyku trzymają się obrządku katolickiego... respektują wyłącznie kalendarz gregoriański [...] słuchają papieża, a nie chełmskiego archiereja... podburzają wiernych i opierają się prawosławiu*<sup>55</sup>. Dowodem potwierdzającym powierzchowność przyjęcia prawosławia przez nowe duchowieństwo było przywiązanie do drażniących żandarmerię nawyków i zwyczajów, wyniesionych z tradycji Kościoła unickiego<sup>56</sup>. W licznych raportach informowano, że byli duchowni unicy, z naruszeniem prawosławnej li-

<sup>51</sup> Tamże, f 109 3 ekspedycja 1873, op 158 d 221 k. 215.

<sup>52</sup> Tamże, f 110 op 24 d 4135 k. 71; f 215 op 1 d 77 k. 190.

<sup>53</sup> Tamże, f 109 3 ekspedycja 1874, op 159 d 81 k. 93.

<sup>54</sup> Tamże, f 109 op 2 d 678 k. 3; f 110 op 24 d 624 k. 4.

<sup>55</sup> Tamże, f 109 op 2 d 677 k. 4; f 110 op 24 d 625 k. 5; d 632 k. 155; d 1061 k. 7.

<sup>56</sup> *W Chełmie* — pisano na łamach „Gazety Narodowej” — *kiedy kapłan zobaczy w cerkwi żandarma, zamiast „wiruju” wymawia „wieruju”*: Ksiądz unicki Jan Bojarski wspominał natomiast, że *były wypadki, że nieraz milicjant Żyd pilnował księdza w rytuale i dawał mu przestrogi, że nie tak, lecz tak i tak powinno odprawiać się nabożeństwo*. „Gazeta Narodowa” 1867 nr 149; K. Bojarski, *Czasy Nerona w XIX w.*, cz. 2 s. 18.



turgii i prawa kanonicznego odprawiają nabożeństwa, w czasie których noszą nieodpowiednie szaty liturgiczne, nieprawidłowo trzymają ewangelię, źle stawiają ikonostas, używają niewłaściwych sformułowań lub prowadzą procesję w przeciwnym kierunku<sup>57</sup>.

Dokonywana na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych zamiana duchowieństwa miejscowego na galicyjskie została pozytywnie oceniona przez żandarmerię. Choć niekiedy sygnalizowano, że miejscowa ludność z rezerwą odnosi się do Galicjan<sup>58</sup>, mających opinię zdrajców przekupionych przez rząd, to jednak podkreślano, że duchowni ściągnięci z Galicji pod względem wykształcenia i rozwoju stoją o wiele wyżej od duchowieństwa miejscowego, i wykazują większe starania o przeprowadzenie państwowych reform<sup>59</sup>. Miarą prawomyślności Galicjan był niemal powszechny akt apostazji religijnej. Wielokrotnie przypomniano, że na 102 duchownych galicyjskich tylko jeden odmówił przejścia na wyznanie prawosławne<sup>60</sup>.

Po roku 1875 entuzjazm wyrażany na temat Galicjan wyraźnie osłabł. W nasilającej się krytyce zwracano uwagę, że po zniesieniu Unii środowiskiem Galicjan zawładnęła apatia, a następnie zmniejszyła się liczba gorliwych działaczy duchownych. Większość z Galicjan, nie utożsamiając się już z celami państwa rosyjskiego, uznała swoje dzieło za skończone, spoczęła na laurach, utrudniając tym samym prowadzenie walki z „opornymi” unitami. W oskarżeniach Galicjan zaczęto wysuwać argument, który pośrednio kompromitował koncepcję pozyskania unitów dla prawosławia. Przekonywano bowiem, że duchowieństwo galicyjskie wspierało dzieło likwidacji Unii nie z pobudek ideowych, ale przede wszystkim z chęci odniesienia korzyści materialnych. *Galicjanie to wybitni materialści [...] pozbawieni wszelkiej misjonarskiej pasji, zabiegający wyłącznie o poprawę swoich warunków materialnych* — alarmował w 1880 r. naczelnik siedleckiej żandarmerii<sup>61</sup>. Sceptycznie odnosząc się do idei

<sup>57</sup> GARF f 110 op 24 d 1549 k. 25–27; d 1714 k. 23.

<sup>58</sup> *W parafiach unickich, do których przydzielono galicyjskich duchownych* — pismo w 1874 r. — *naród przestał chodzić do kościołów i wypełniać praktyki religijne*. GARF f 109 3 ekspedycja 1874, op 159 d 81 k. 229.

<sup>59</sup> GARF f 110 op 24 d 407 k. 95; d 4135 k. 70; 230.

<sup>60</sup> Tamże, f 110 op 24 d 4135 k. 77; f 109 3 ekspedycja, 1874 op 159 d 81 k. 97. Po ogłoszeniu kasaty Kościoła unickiego 260 księży, w tym stu miejscowych, porzuciło obrządek greckokatolicki. Grupa 66 kapłanów, wiernych Unii, opuściła Królestwo, udając się głównie do Galicji. Na miejscu pozostało tylko 74 duchownych, którzy sprzeciwili się bpowi M. Popielowi.

<sup>61</sup> Tamże, f 110 op 24 d 1069 k. 6, 11.

ciągłego zasilania kapłańskich oddziałów najemnikami galicyjskimi, podważano wartość zwerbowanych ochotników, mających w ocenie żandarmerii słabe doświadczenie i przygotowanie do prowadzenia wojny. *Wszyscy Galicjanie* — informowano w 1877 r. z Siedlec — *to ludzie młodzi, niedoświadczeni w sprawach kapłaństwa. Nikt z nich nie wykazuje gorliwości w nawracaniu unitów, a będąc materialnie niezależni od swoich parafian, nie poczuwają się do obowiązku zabiegania o ich sprawy [...] do wiernych odnoszą się z góry i w sposób grubiański [...] wielu z nich porzuca strój kapłański i chodzi w cywilnej odzieży [...] wielu uprawia gry hazardowe [...] nie tylko według moich ocen, ale także zdaniem wielu byłych unitów [...] dzieło pojednania z prawosławiem idzie coraz gorzej*<sup>62</sup>.

Wzmocnienie szeregów oddanego i lojalnego duchowieństwa przeprowadzono ostatecznie siłami Cerkwi prawosławnej. Jeśli dawnych miejscowych parochów dyskredytował rodowód i katolickie nawyki, Galicjan zdradzał merkantylizm i pasywność, to słabości te przeczyścić mieli, nie budzący żadnych podejrzeń ani też uprzedzeń, prawosławni popi, zachęceni przez władze świeckie i duchowne do wzmacniania żywiołu rosyjskiego w Królestwie Polskim. Napływ rosyjskiego duchowieństwa prawosławnego nasilił się szczególnie po 1875 r., kiedy administratorem diecezji chełmsko-warszawskiej został Leoncjusz, były rektor petersburskiego seminarium duchownego<sup>63</sup>. Największe zapotrzebowanie na gorliwe duchowieństwo rosyjskie wykazywały parafie w guberni siedleckiej. Jeśli w 1875 r. do 108 parafii unickich przydzielono 24 duchownych „staroprawosławnych”, to po 17 latach w 111 parafiach prawosławnych znajdowało się 37 duchownych miejscowych, 25 Galicjan i aż 54 popów „staroprawosławnych”<sup>64</sup>.

<sup>62</sup> Tamże, f 110 op 24 d 632 k. 155–157.

<sup>63</sup> Kiedy w 1875 r. zwierzchnik Kościoła prawosławnego w Królestwie Polskim Jozanniejusz przeniesiony został do Odessy, jego funkcję przejął adept petersburskiej akademii duchownej, jej profesor i rektor petersburskiego seminarium duchownego Leoncjusz. W 1860 r. został on mianowany biskupem w Rewlu, a następnie zwierzchnikiem prawosławnej diecezji podolskiej. W 1874 r. został arcybiskupem chersońskim. Następcą Leoncjusza w diecezji chełmsko-warszawskiej został w 1892 r. bp Flawian, były rektor warszawskiego seminarium duchownego. Zob. A. A. S i d o r o w, *Russkije i russkaja zizn' w Warszawie (1815–1895)*, Warszawa 1899 s. 160–161; „Nowa Reforma” 1892 nr 114.

<sup>64</sup> GARF, f 109 3 ekspedycja op 158, 1876 d 44 k. 102; f 110 op 24 d 2904 k. 11; f 215 op 1 d 77 k. 96.

Obdarzone zaufaniem rosyjskie duchowieństwo nie wolne było jednak od krytycznych uwag. Podobnie jak w przypadku Galicjan, „staroprawosławnym” wytykano grzech zaniechania i oportunizm. Jak informował w 1885 r. naczelnik lubelskiej żandarmerii, z grona duchownych prawosławnych tylko nieliczni wywiązują się ze swoich obowiązków, pozostali są nieudolni [...] wielu z nich, ze względu na opór unitów, prosi o przeniesienie do innej parafii, przysparzającej mniej kłopotów<sup>65</sup>. W innym miejscu podkreślano, że popi skierowani do walki przeciwko wrogom prawosławia nie wykazują należytej w tym względzie gorliwości [...] oglądają się tylko na pomoc państwa i interwencję władz administracyjnych, a sami zajmują się pracą na swoim gospodarstwie<sup>66</sup>. Przykładem duchownego, co to zatracił świadomość swojej misji był m.in. Witalij Makarewicz z guberni suwalskiej. Według doniesień żandarmerii roczne uposażenie w wysokości 2000 rubli, mające wzmocnić jego gorliwość w krzewieniu prawosławia, obrócił on na wybudowanie domu w Grodnie, skąd nadal pozorował administrację nad odległą o 9 wiorst parafią, skutkiem czego z grona 2195 wiernych tylko 374, mimo utrudnień w wypełnianiu praktyk religijnych, pozostało przy prawosławiu<sup>67</sup>. W kolejnym z raportów informowano, że duchowieństwo staroprawosławne nie tylko nie przeszkadza katolickiej propagandzie, ale wręcz osłabia powagę i siłę Kościoła prawosławnego [...] w nowo założonych parafiach prawosławnych — przypominano — duchowni od dawna pobierają pensję za naukę religii, ale jeszcze ani razu nie pojawili się w szkole<sup>68</sup>.

Przedstawiony materiał pozwala sądzić, że prawie wszystkie kategorie i grupy duchownych, którym powierzono dzieło kasaty Kościoła greckokatolickiego i walkę z upartymi unitami, zyskiwały w ocenie żandarmerii krytyczne uwagi. Ich ciężar gatunkowy oraz akcenty były jednak wyraźnie rozłożone. Dobrze ilustrują to zestawienia, jakie dla własnych potrzeb sporządził w 1880 r. naczelnik siedleckiej guberni. Wynika z nich, co można było przewidzieć, że najbardziej pozytywne oceny zyskiwało duchowieństwo rosyjskie. W gronie Galicjan 37% duchownych mieściło się w przedziale opornych, zaś wśród miejscowego duchowieństwa takie oceny zyskiwało 44 % kapłanów (por. tabela nr 2).

<sup>65</sup> Tamże, f 110 op 24 d 1874 k. 2.

<sup>66</sup> Tamże, f 110 op 24 d 1556 k. 10; Zob. tamże, f 110 op 24 d 2900 k. 11.

<sup>67</sup> Tamże, f 110 op 24 d 2354 k. 11.

<sup>68</sup> Tamże, f 109 op 2 d 678 k. 18; f 110 op 24 d 624 k. 19–20.

Tabela nr 2  
Polityczne i religijne zaangażowanie duchowieństwa  
prawosławnego guberni siedleckiej w 1880 r.

Stopień zaangażowania	Kategorie duchowieństwa			Razem
	Miejscowi (dawni parochowie)	Galicjanie	Przybysze z Rosji	
Gorliwi	10	10	16	36
Umiarkowani	14	17	13	44
„Oporni” (uparci)	19	16	10	45
Razem	43	43	39	125

Źródło: GARF f 215 op 1 d 77 k. 49.

## 5 Postawa parafian

Walka o dusze potencjalnych wyznawców prawosławia i obrońców rosyjskiego panowania w Królestwie Polskim zmuszała żandarmerię do nieustannego śledzenia postaw i aktywności unitów. Na problem ten zwracał uwagę m.in. naczelnik siedleckiej żandarmerii, który w raporcie za 1868 r. podkreślał, że unicy ze względu na swoje sympatie do wszystkiego co polskie oraz brak lojalności wobec rządu, wymagają stałej kontroli<sup>69</sup>. Produktem żandarmskiego nadzoru było powielanie znanych już władzom rosyjskim prawd o tym, że unicy pozbawieni opieki rządu, staną się łupem katolickiej propagandy i ulegną polskiemu wpływowi. Bezpieczny dystans, jaki żandarmeria posiadała w nadzorze unitów wkrótce zakłócony został przez akcje prewencyjne, za którymi opowiedział się powołany w Petersburgu na początku 1872 r. specjalny komitet do spraw rozwiązania problemu unickiego<sup>70</sup>. Nową zachętą do aktywnego włączenia się w dzieło

<sup>69</sup> Tamże, f 110 op 24 d 346 k. 206.

<sup>70</sup> W następstwie protestów, jakie na początku 1872 r. wybuchły wśród unitów guberni siedleckiej, powołano w Petersburgu pod przewodnictwem namiestnika Królestwa Polskiego komitet, w skład którego weszli szef rosyjskiej żandarmerii P. Szuwałow, minister oświaty ludowej D. Tołstoj, administrator diecezji chełmskiej M. Popiel oraz gubernator siedlecki S. Gromeka i gubernator lubelski M. Buckowski.

likwidacji Unii było rozporządzenie szefa żandarmerii z 9/21 marca 1874 r., w którym nakładano żandarmerię Królestwa Polskiego do uczestnictwa w pacyfikowaniu protestów unitów, jakich spodziewano się z okazji zbliżających się świąt wielkanocnych <sup>71</sup>. W odpowiedzi na te sugestie naczelnik Warszawskiego Okręgu Żandarmerii gen. P. Fredericks, wzmacniając siły policyjne w guberni siedleckiej przekazał do dyspozycji gubernatora Stiepana Gromeki pięciu oficerów wraz z 70 funkcjonariuszami żandarmerii. Sam też osobiście przeprowadził lustrację wzburzonych obszarów Podlasia. Stłumienie przy pomocy żandarmerii oporu unitów, będącego według opinii gen. Piotra Orzewskiego „płodem opolaczenia”, przełamało opory w śmielszym artykułowaniu swoich opinii na temat wyznawców Kościoła greckokatolickiego. Od tej pory w raportach żandarmerii coraz więcej uwagi i miejsca poświęca się unitom, którzy w guberni siedleckiej, lubelskiej i suwalskiej umieszczani są „na celowniku” zainteresowań policji politycznej.

Konsekwencje aktu przejścia unitów na prawosławie wywołały wśród oficerów żandarmerii oceny ambiwalentne. Jedni, wspierając się statystyką, dowodzili, że skoro z pośród 260 tys. unitów 230 tys. przyjęło prawosławie, to tym sposobem wzmocniono w Królestwie Polskim żywioł rosyjski (por. tabela nr 3), inni zaprzeczali temu twierdząc, że wraz z likwidacją Unii opór przeciwko prawosławiu i władzom rosyjskim przybrał na sile.

Tabela 3  
Przyjęcie prawosławia przez parafie unickie  
Królestwa Polskiego w 1875 r.

Gubernia	Przyjęło prawosławie		Odmówiło przyjęcia prawosławia		Razem	
	Parafie	Wierni	Parafie	Wierni	Parafie	Wierni
Lubelska	147	125 972	—	—	147	125 972
Siedlecka	87	93 234	21	27 940	108	121 174

Na posiedzeniu Komitetu w dniu 5/17 V 1872 r., po zreferowaniu kwestii unickiej przez ks. M. Popiela, jednogłośnie postanowiono, że rząd powinien w sposób zdecydowany przystąpić do *oczyszczenia Kościoła greckokatolickiego z łacińskich naleciałości* i stworzyć podstawy pojednania Unii z Cerkwią prawosławną. GARF f 215 op 1 d 77 k. 101.

<sup>71</sup> GARF f 110 op 3 d 1366 k. 1–2.

Gubernia	Przyjęło prawosławie		Odmówiło przyjęcia prawosławia		Razem	
	Parafie	Wierni	Parafie	Wierni	Parafie	Wierni
Suwalska	7	9 982	—	—	7	9 982
Warszawska	1	482	—	—	1	482
Łomżyńska	—	—	2	546	2	546
Razem	242	229 670	23	23 486	265	258 156

Źródło: GARF f 678 op 1 d 677 k. 41.

Pierwszą generalną ocenę wpływu kasaty Unii na postawy ludności unickiej przyniósł raport urzędnika do specjalnych zadań mjr. Aleksieja Albowa. Z odbytej podróży inspekcyjnej po guberni lubelskiej, siedleckiej i suwalskiej wyniósł on dość przykre wrażenie. Jak informował swojego zwierzchnika, *kroki podjęte przeciwko unitom w ostatnim czasie stały się mało stanowcze [...] w następstwie czego prawie wszystkie cerkwie z wyjątkiem powiatu krasnostawskiego i chełmskiego świecą pustkami* <sup>72</sup>. Opinie te powtarzano także w innych raportach. W dwa lata po kasacie Unii naczelnik łomżyńskiej żandarmerii alarmował swoich zwierzchników, że *byli unicy za nic mają duchownych prawosławnych, nie uczęszczają do cerkwi, tylko do swoich kościołów, nie stosują się do żadnych nakazów religijnych, tj. świąt prawosławnych, nie urządzają prawosławnych chrztów, pogrzebów, wesel i nie uwzględniają kalendarza juliańskiego, tylko gregoriański* <sup>73</sup>. Z guberni suwalskiej informowano natomiast, że *byli unicy wolą iść wiele dziesiątków wiorst do kościoła niż do cerkwi, znajdującej się w tej samej wsi* <sup>74</sup>. Zwierzchnik parafii św. Mikołaja w Lublinie uważał się, że po wprowadzeniu prawosławia *większa część parafian pozostała przy katolicyzmie i opuściła swoją parafię, tak że na mszy niedzielnej nie bywa więcej jak 10–15 ludzi [...] kiedy parafię odwiedził kiedyś gubernator, to w cerkwi — pisał z przykrością — nie zastał nikogo oprócz mnie, sługi kościelnego i dziada* <sup>75</sup>.

<sup>72</sup> Tamże, f 110 op 24 d 572 k. 11–13.

<sup>73</sup> Tamże, f 109 op 2 d 677 k. 4; f 110 op 24 d 625 k. 3.

<sup>74</sup> Tamże, f 110 op 24 d 2766 k. 30–31.

<sup>75</sup> Tamże, f 109 op 2 d 673 a k. 62, 74.

Wymiernym sprawdzianem akceptacji prawosławia przez unitów było uczestnictwo w spowiedzi wielkanocnej. Sporządzony przez żandarmerię materiał wykazał, że w 1876 r. na 134 800 prawosławnych mieszkańców guberni lubelskiej do spowiedzi przystąpiło 76 838, zaś w guberni siedleckiej na 105 382 wyspowiadało się jedynie 20 790 osób <sup>76</sup>.

Okazywana przez unitów nieufność do nowych zwierzchników parafii, obrządku liturgii, wyglądu kościołów dawały żandarmerii podstawy do wysuwania ogólnych wniosków, zgodnie z którymi *byli unicy to ludność politycznie niepewna* <sup>77</sup>. Niekiedy w ocenach posuwano się jeszcze dalej przyjmując za pewnik, że dawni unicy zajmują postawę antyrządową i pod względem politycznym i religijnym są elementem nieprawomyślnym <sup>78</sup>.

Policję polityczną bulwersowały szczególnie przypadki porzucania przez unitów dopiero co przyjętego prawosławia, zwłaszcza gdy odbywało się to na rzecz obcego i wrogiego Rosji Kościoła rzymskokatolickiego. W denuncjujących raportach nie ukrywano oburzenia, że w powiecie włodawskim w guberni siedleckiej prawie wszyscy unicy, podważając akt pojednania z nową Cerkwią, odstąpili od Kościoła prawosławnego i przeszli na katolicyzm, zaś we wsi Łukowisko w powiecie radzyńskim 70 chłopów unickich odważyło się co niedziela przychodzić do Daniły Repińskiego, by w jego mieszkaniu uczestniczyć w tajnych nabożeństwach katolickich <sup>79</sup>. Postawa mieszkańców Podlasia skłaniała do refleksji nad zasadnością przeprowadzonych reform. Generał P. Albiedynskij nie ukrywał przed carem, że *pokażna liczna byłych unitów, uznawana przez władze za pojednanych z prawosławiem, wcale tak nie uważa [...] twierdzą oni, że nigdy nie chcieli tego połączenia [...] stąd nie wypełniają prawosławnych praktyk* <sup>80</sup>. Ostrzegano równocześnie, że przykład upartych unitów niekorzystnie wpływa na tych, którzy pogodzili się już z kasatą Unii i przyjęli prawosławie. Pomysł izolowania oddanych sobie pa-

<sup>76</sup> W samym Lublinie na 700 prawosławnych do spowiedzi przystąpiły 94 osoby. W guberni siedleckiej najmniejsza frekwencja była w powiecie radzyńskim (na 9563 prawosławnych do spowiedzi przystąpiło 73 osoby), w powiecie siedleckim (z pośród 1435 wyspowiadało się tylko 36) i sokołowskim (z pośród 4821 wiernych, spowiedź prawosławną odbyło 256 osób). GARF f 110 op 24 d 4135 k. 180.

<sup>77</sup> GARF f 110 op 24 d 1061 k. 15.

<sup>78</sup> Tamże, f 110 op 24 d 1383 k. 16; d 1722 k. 11.

<sup>79</sup> Tamże, f 245 op 1 d 106 k. 2–3.

<sup>80</sup> Tamże, f 678 op 1 d 677 k. 42.

rafian wysuwał m.in. naczelnik lubelskiej żandarmerii, który w 1880 r. twierdził, że *ludność wiejską, która przyjęła prawosławie i do której można mieć zaufanie, należy odsunąć od wpływów upartych unitów* <sup>81</sup>.

## 6 Pojednanie z prawosławiem w liczbach

Przytaczane w żandarmskich raportach przykłady postaw unitów wobec prześladowań religijnych wzbogacano niekiedy materiałem statystycznym. Wykaz dzieci nie posiadających prawosławnych metryk chrztu, liczba nielegalnych, bo odprawionych w obrządku katolickim, pogrzebów i ślubów, udział parafian w wielkanocnej spowiedzi, odmowa składania przez parafian lub przez poborowych przysięgi na wierność nowego cara i Rosji, wszystko to miało dać wymierny obraz skali zbiorowego nieposłuszeństwa. Żandarmskie statystyki, ze względu na ich mankamenty <sup>82</sup>, nie zawsze upoważniają do wysuwania ogólnych wniosków, choć kilka zestawień daje wyobrażenie zarówno o skali represji stosowanej wobec unitów, jak i sile stawianego oporu. Przykładowo w powiecie bielskim i konstantynowskim guberni siedleckiej w ciągu dwóch lat od kasaty Unii liczba dzieci pozostających bez prawosławnego chrztu wzrosła z 396 w 1876 r. do 830 w 1877 r.; żandarmeria odnotowała na tym obszarze 104 przypadki nielegalnego pochówku oraz zawarcie 18 nieprawych związków małżeńskich <sup>83</sup>. W sąsiednim powiecie radzyńskim i włodawskim żandarmeria w 1883 r. zarejestrowała 385 dzieci pozostających bez chrztu (odpowiednio 251 i 134), 164 przypadki odprawienia nielegalnych pogrzebów (odpowiednio 118 i 46) oraz 66 przypadków odmowy przez unickich rekrutów złożenia przysięgi <sup>84</sup>.

<sup>81</sup> Tamże, f 110 op 24 d 1061 k. 14.

<sup>82</sup> Podawane przez żandarmerię statystyki były głównie owocem działalności prewencyjnej tego resortu. Nie uwzględniała zatem liczby nielegalnych pogrzebów lub ślubów, jakie wykryła np. konkurująca z żandarmerią straż ziemska. Poważnym mankamentem jest także brak kompleksowych zestawień. Nie wszyscy naczelnicy zarządów spełniali obowiązek przedstawiania wykazu popełnionych i wykrytych przez żandarmerię przestępstw.

<sup>83</sup> Powiat bielski i konstantynowski w tym czasie według urzędowych statystyk zamieszkiwało 110 118 osób, w tym: 60 189 Rosjan, 30 599 Polaków, 19 067 Żydów, 237 Niemców i 96 Tatarów. GARF f 110 op 24 d 632 k. 25, 35.

<sup>84</sup> W powiecie radzyńskim na 66 unickich rekrutów przysięgi odmówiło 54, a w powiecie włodawskim na 114 unickich poborowych, przysięgi odmówiło 12. GARF f 110 op 24 d 1556 k. 30, 43.

Ogółem w guberni siedleckiej do 1884 r. żandarmeria naliczyła 8924 dzieci, które, posiadając rodziców prawosławnych, nie zostało ochrzczonych w cerkwiach. Szacowano równocześnie, że blisko jedna czwarta nowo narodzonych dzieci nie otrzymuje prawosławnych chrztów, a trzy czwarte wszystkich związków małżeńskich, jakie zawarli byli unicy, należało do kategorii tzw. „ślubów krakowskich”<sup>85</sup>. W 1892 r. statystyki żandarmskie przyniosły nowe rewelacje na temat unitów siedleckich. Wynikało z nich, że w liczącej 139 081 społeczności wyznania prawosławnego zarejestrowano ogółem 17 683 przypadków odmowy udzielenia prawosławnego chrztu oraz 1011 nielegalnych pochówków<sup>86</sup>.

Unitów z guberni siedleckiej wyróżniała także determinacja, jaką w 1881 r. okazali w chwili składania przysięgi w cerkwiach prawosławnych na wierność Aleksandrowi II. Jak informowała żandarmeria, *głównymi sprawcami zaburzeń związanych ze składaniem przysięgi na wierność nowemu carowi okazali się chłopcy unicy [...] którzy wszcżeli larum i orzekli, że nie będą składać po rosyjsku przysięgi ani całować prawosławną ewangelię i krzyż*<sup>87</sup>. Z obliczeń policyjnych wynikało, że w guberni siedleckiej na 47 164 mężczyzn-unitów, uprawnionych i zobowiązanych do składania przysięgi, 12 372 czyli 26,2%, nie zważając na konsekwencję swojej decyzji, zbojkotowało akt poddaństwa. W całym Królestwie Polskim szacowano, że do przysięgi homagialnej nie przystąpiło 14 tysięcy unitów<sup>88</sup>. Problem bojkotu prawosławnej ceremonii obowiązującej w czasie składania przysięgi na wierność rosyjskiemu tronowi powtórzył się w 1894 r., kiedy po śmierci Aleksandra III akty poddaństwa należało złożyć jego następcy Mikołajowi II<sup>89</sup>.

Nasilający się opór unitów starano się poskromić siłą represji i prewencją. Materiały sporządzone przez żandarmerię zazwyczaj milczą na temat stosowanych przez władze rosyjskie prześladowań. Gdzieniedzie wspomina się tylko, że bez względu na nakładane kary i areszty, opór i sprzeciw unitów nie maleje, wręcz przeciwnie,

<sup>85</sup> Według obliczeń żandarmerii w guberni siedleckiej w 1884 r., spośród 2 268 narodzonych dzieci 564 pozostawało bez chrztu, zaś na ogólną liczbę 1298 ślubów unitów, tylko 365 zawarto przed prawosławnym duchownym, gdy w 936 przypadkach odbyły się one nielegalnie. GARF f 110 op 24 d 1722 k. 25.

<sup>86</sup> GARF f 110 op 24 d 2904 k. 11.

<sup>87</sup> Tamże, f. 110, op. 24, d. 1240, k. 10.

<sup>88</sup> Tamże, f 110 op 24 d 1374 k. 48–49.

<sup>89</sup> Tamże, f 110 op 24 d 3288 k. 19; „Czas” 1894 nr 255, 257; 1895 nr 111.

przybiera na sile. Dowodem potwierdzającym tę tezę miała być liczba osób pociągnięta do odpowiedzialności karnej za sprzeciw wobec prawosławia. Dziwiono się zatem, że w więzieniu siedleckim z roku na rok zwiększa się liczba unitów, gdy powinna systematycznie maleć<sup>90</sup>. Żandarmskie statystyki pomijały natomiast problem deportacji i zsyłek opornych unitów, głównie do guberni jekaterynosławskiej, orenburskiej i chersońskiej<sup>91</sup>.

Silny opór prawosławia rejestrowano także w guberni suwalskiej. Według oficjalnych statystyk w 1877 r. na 11 864 prawosławnych aż 9187 odmówiło przystąpienia do spowiedzi w cerkwiach prawosławnych<sup>92</sup>. Trafiały się także parafie, w których powszechnie bojkotowano cerkiew prawosławną. Z żandarmskich doniesień wynikało, że w 1888 r. w parafii Lipsk w powiecie augustowskim spośród 1654 prawosławnych tylko 3 osoby przystąpiły do spowiedzi, zaś w parafii Sopockin na 1830 wiernych spowiedź wielkanocną odbyło 15 osób<sup>93</sup>. Na siłę protestu w guberni suwalskiej użalał się także ostatni naczelnik Warszawskiego Okręgu Żandarmerii gen. Nikołaj Brok. Informując w 1897 r. generała-gubernatora warszawskiego o problemach, jakie wiążą się z unitami, powoływał się na przykład guberni siedleckiej, w której tylko w siedmiu parafiach żandarmeria wykryła 727 nieprawnych związków małżeńskich oraz 1506 dzieci pozostających bez prawosławnego chrztu<sup>94</sup>.

Mniejszą skalę protestu odnotowano w guberni lubelskiej, choć w 1881 r. i tu żandarmeria doliczyła się 377 dzieci nie posiadających legalnej metryki chrztu. W 1885 r. liczba ta wzrosła do 598<sup>95</sup>. Rok

<sup>90</sup> W latach 1876–1879 osadzono w więzieniu w Siedlcach ogółem 318 unitów. W 1876 r. aresztowanych było 22 unitów, w 1877 — 45, w 1878 — 95 (w tym 33 kobiety), a w 1879 już 156. GARF f 215 op 1 d 77 k. 66.

<sup>91</sup> Zob. „Czas” 1889 nr 201, 206, 210, 223, 290; 1890 nr 24, 33, 79; 1891 nr 111, 131, 143, 148, 149, 154, 156, 170, 195; Z więzienia siedleckiego w 1875 r. zesłano na Syberię 140 unitów, zaś z Białej Podlaskiej 120. W roku następnym zesłano około 600 unitów. Zob. K. L i s, *Pius IX a Polska*, s. 262; F. K o n e c z n y, *Święci w dziejach narodu Polskiego*, Warszawa [brw], s. 624.

<sup>92</sup> GARF f 215 op 1 d 77 k. 117.

<sup>93</sup> Tamże, f 110 op 24 d 2354 k. 8.

<sup>94</sup> *Ostatni raport gen. Broka*, „Z pola walki” 1926 nr 1 s. 129.

<sup>95</sup> W guberni lubelskiej żandarmeria w 1874 r. wykryła 8 przypadków odmówienia udzielenia dzieciom prawosławnego chrztu, w 1875 r. — 22, w 1876 r. — 35, w 1877 r. — 38, w 1878 r. — 57, w 1879 — 84, w 1880 r. — 71 i w 1881 r. — 62. W 1885 r. odnotowano w guberni lubelskiej 7 nielegalnych pochówków unitów, 11 ślubów katolickich (w tym 5 zawartych za granicą), 33 przypadki odmowy udzielenia chrztu prawosławnego i dwa przypadki chrztu za granicą. Do spowiedzi wielka-

później, przyznając się do wykrycia 130 przypadków naruszenia przez unitów obowiązujących ich praw, żandarmeria podkreślała, że w guberni lubelskiej, „śluby krakowskie”, ze względu na bliskość granicy, stały się powszechną praktyką<sup>96</sup>.

Żandarmerii udało się stosunkowo dokładnie określić postępy w przyjmowaniu prawosławia, jakie odnotowano w guberni siedleckiej. W ocenie policji politycznej dokonany w 1875 r. akt przejścia na prawosławie w wielu przypadkach był tylko fikcją. *Unici* — notował w 1881 r. naczelnik siedleckiej żandarmerii — *znajdują się w takiej samej sytuacji, jak w momencie złączenia ich z prawosławiem, to jest są oporni i lgną do katolicyzmu*<sup>97</sup>. O powodzeniu akcji pojednania obu Kościołów nie mogło być mowy. Statystyczne określenie wpływów rosyjskich w guberni siedleckiej także nie dawało powodów do satysfakcji. Wynikało z nich, że wysiłek władz administracyjnych, policyjnych i kościelnych w wielu przypadkach był daremny lub całkowicie zmarnowany (por. tabela nr 4).

Tabela 4

Postępy w przyjmowaniu prawosławia w byłych parafiach unickich w guberni siedleckiej w 1880 r.

Ocena postępów w przyjęciu prawosławia	Liczba parafii	Liczba parafian
Dobre	50	61 561
Średnie	24	33 124
Złe	34*	35 568
Razem	108**	130 253

Źródło: GARF f 215 op 1 d 77 k. 49.

\* w tej grupie 3 parafie (Drohiczyn, Siedlce i Biała) nigdy wcześniej nie były unickie;

\*\* w tej grupie nie uwzględniono trzech parafii z 2025 wiernymi, które przed 1875 r. były prawosławne.

nocnej w cerkwiach prawosławnych nie stawiło się 6131 byłych unitów. GARF f 110 op 24 d 1232 k. 11; d 1874 k. 7; Zob. też GARF f 110 op 24 d 2351 k. 13 i 17.

<sup>96</sup> GARF f 110 op 24 d 2409 k. 10; W 1872 r. jezuita krakowscy (ze Starej Wsi) wystąpili do Ojca św. z propozycją zorganizowania wśród unitów tajnych misji. Użytkali na nią zgodę. Na skutek konieczności nielegalnego udzielania sakramentów św. na terenie Królestwa, prace duszpasterskie ogniskowały się w Krakowie. W związku z tym, terminem „krakowski” zaczęto określać czynności sakramentalne jakich dokonywano potajemnie, tak w Królestwie, jak i w Galicji.

<sup>97</sup> Tamże, f 110 op 24 d 1240 k. 3.

Jeszcze większy krytycyzm w ocenie sukcesów prawosławia w byłych parafiach unickich wyrażały władze cywilne. Generał-gubernator warszawski Josif Hurko w raporcie sporządzonym w 1884 r. informował co prawda, że w guberni lubelskiej kwestię przyjęcia prawosławia, za wyjątkiem niewielkiej liczby miejscowości, można by uznać za zamkniętą, ale w guberni siedleckiej i suwalskiej jest ona mało zadowolająca. Zwierzchnik Królestwa Polskiego, powołując się na doniesienia gubernatora Dmitrija Moskwina, oceniał, że w guberni siedleckiej tylko w 27 parafiach prawosławie zapuściło mocne korzenie, gdy w 44 parafiach byli unicy zajmowali wobec Kościoła prawosławnego chwiejne postawy. Brak sukcesów odnotowano natomiast w 37 parafiach, w których, jak informowano, większość wiernych uznaje Cerkiew prawosławną za Kościół obcy. Jeszcze gorzej przedstawiała się sytuacja w guberni suwalskiej, w której wszystkie siedem parafii tylko statystycznie można było zaliczyć do prawosławnych, gdyż spośród 12 tysięcy wiernych zaledwie 10 % uczęszczało do cerkwi<sup>98</sup>.

## 7 Przyczyny niepowodzeń

Bilans strat i zysków zmuszał do refleksji. W szukaniu winnych zaistniałej sytuacji kierowano zarzuty głównie pod adresem wykonawców kasaty Unii oraz krzewicieli prawosławia. Duchowieństwo, na którym spoczywał ciężar przeprowadzenia reform, w ocenie żandarmerii, nie stanęło na wysokości zadania. Choć niekiedy starano się je usprawiedliwiać, twierdząc, że *wśród unitów liczba prawosławnych duchownych jest ciągle niezadowolająca*, to znacznie częściej podkreślano, iż *duchowieństwo prawosławne nie wykazuje się tym misjonarstwem, co katolickie [...] lekceważąco odnosi się do swojego posłannictwa i nie reaguje na obrazę wiary prawosławnej*<sup>99</sup>. Komfortowa sytuacja materialna, jaką zapewniono duchowieństwu prawosławnemu, nie wpłynęła na pozyskanie odpowiedniej jakości

<sup>98</sup> AGAD Kancelaria Generał Gubernatora Warszawskiego, sygn. 1773 k. 48–49; W ocenie żandarmerii w guberni suwalskiej dwie parafie prawosławne można było uznać za lojalne Cerkwi prawosławnej, a pięć opierało się przyjęciu prawosławia. Podobne były natomiast szacunki liczby unitów wiernych Cerkwi prawosławnej. W 1888 r., według ocen żandarmerii, na 14 163 parafian tylko 1344 osoby, tj. 9,3% ogółu uczęszczało do cerkwi. GARF f 110 op 24 d 2354 k. 9–11.

<sup>99</sup> GARF f 110 op 24 d 1061 k. 6; d 1069 k. 3.

kadr, ani też nie wyzwoliła wśród kapłanów dodatkowych motywacji. Z przykrością zaznaczano, że mimo tak znacznego wysiłku materialnego *wiejszy duchowni prawosławni są leniwi, nie troszczą się o świątynie, nie potrafią i nie chcą wzbudzić wśród wiernych ofiarności na polepszenie cerkwi; cały ciężar i przenoszą na państwo, które wydaje na ten cel ogromne sumy*<sup>100</sup>. Oskarżającym duchowieństwo był zatem widok zaniedbanych, niszczących i świecących pustkami cerkwi prawosławnych. Inercja, jaką wykazywało duchowieństwo była także powodem nikłych sukcesów prawosławnych bractw religijnych, przynoszących państwu i Cerkwi prawosławnej znikomą korzyść<sup>101</sup>. Żandarmską receptą na eliminowanie mało gorliwego duchowieństwa miała być rygorystyczna selekcja oraz odpowiednie szkolenie ideologiczne kandydatów.

Ojcostwo kłęski przypisywano także władzom administracyjnym Królestwa Polskiego. Złe przygotowanie, brak konsekwencji, słaba koordynacja działań, tuszowanie poniesionych porażek umożliwiły unitom skuteczną obronę przed zakusami państwa i Cerkwi. Trudno było liczyć na sukcesy, skoro już w 1875 r., jak informował mjr A. Albow, *władze świeckie uznały swoje zadanie za skończone*<sup>102</sup>. Postępy w likwidacji Unii hamowały sprzeczne rozporządzenia władz. Tak było m.in. w guberni lubelskiej, gdzie podważono wydane przeciw unitom ustawy, a *błędna decyzja gubernatora skompromitowała w oczach unitów naczelnika powiatu hrubieszowskiego*<sup>103</sup>. W tym przypadku administracyjna próba przeciwstawienia się udziałowi unitów w katolickich procesjach religijnych została przez zwierzchnika guberni ośmieszona. Zawodny w ocenie żandarmerii okazał się wprowadzony system kar i represji. Nakładane kary za brak metryki chrztu wymusiły, zdaniem żandarmerii, *uprawianie tajnych wędrówek za granicę dla zdobycia tzw. „krakowskich świadectw” i chrzczenia dzieci w obrządku katolickim*<sup>104</sup>. Szkodliwe okazały się także zapędy władz administracyjnych zabiegających o utworzenie jak największej liczby cerkwi prawosławnych. Pisząc o konsekwencjach takich założeń, ze smutkiem donoszono, że *próba nawrócenia z katolicyzmu na prawosławie okazała się daremna [...] rząd [najwyraźniej] pomylił*

<sup>100</sup> Tamże, f 110 op 24 d 1232 k. 30–31.

<sup>101</sup> Tamże, f 110 op 24 d 2905 k. 6.

<sup>102</sup> Tamże, f 110 op 24 d 572 k. 13.

<sup>103</sup> Tamże, f 110 op 24 d 2494 k. 3.

<sup>104</sup> Tamże, f 110 op 24 d 2762 k. 7.

*się, powołując nowe parafie prawosławne i tylko mnóstwo pieniędzy zmarnowano na ten cel, gdyż pożytku żadnego nie odniesiono*<sup>105</sup>.

Niekiedy żandarmeria demaskowała fałszerstwa, jakie w sukcesach w walce z Unią chciały sobie przypisać władze świeckie. Kiedy w osadzie Lipsk w guberni suwalskiej odbywała się uroczystość poświęcenia nowej cerkwi, to, według świadectw żandarmerii, *oprócz wyznaczonych przez naczelników powiatu wójtów gmin i sołtysów nikogo nie było, a cały 400 osobowy tłum parafian ściągnięto z sąsiednich parafii guberni grodzieńskiej, przygnanych tu przez strażników ziemskich*. Zorganizowaną maskaradę wyjaśniała żandarmeria, przedstawiono później w telegramie do generała–gubernatora warszawskiego, *jako piękną i podniosłą uroczystość religijną, do której cała parafia odniosła się z zachwytem*<sup>106</sup>. Odwzajemniając się żandarmerii, starano się dowieść, że i ona nie jest bez winy. Dowodem miała być m.in. działalność powołanej na mocy decyzji Komitetu do spraw Królestwa Polskiego z 25 marca/ 6 kwietnia 1875 r. żandarmskiej strażnicy we wsi Sopockin. Jak się okazało, posterunek utworzony w celu zwalczania *upowszechnianej wśród unitów polskiej propagandy* nie odnotował żadnych sukcesów. Z ironią informowano, że *żadnej osoby rozpowszechniającej polską agitację wśród unitów żandarmi nie zatrzymali, co więcej, nie wyjaśnili żadnej sprawy dotyczącej działalności agitacyjnej księży [...] za którymi nie żandarmi, ale straż ziemska musi śledzić*<sup>107</sup>.

Wsparcie ze strony administracji, choć wywoływało wiele zastrzeżeń, uznawano jednak za niezbędny warunek odniesienia zwycięstwa. Odmiennego zdania był generał–gubernator warszawski Piotr Albidyński. Podkreślał on, że *od momentu, kiedy w sprawy unickie zaangażował się system administracyjny i władza cywilna zaczęły się prawdziwe kłopoty. Władza cywilna — pisał P. Albidyński — w walce z opornymi znalazła tylko jeden środek, jakim był zagwarantowany ukazem z 23 kwietnia 1876 r. przymus, który w sprawach religii przynosi prawie zawsze odwrotny skutek i świadczy o bezsilności władz*<sup>108</sup>. Nowy generał–gubernator Josif Hurko nie podzielał już tych opinii, i podobnie jak żandarmeria opowiadał się za stosowaniem administracyjnych środków nacisku i represji. Nie dziwi zatem

<sup>105</sup> Tamże, f 109 op 2 d 673 b k. 62.

<sup>106</sup> Tamże, f 110 op 24 d 1065 k. 3–4.

<sup>107</sup> Tamże, f 215 op 1 d 77 k. 109–110.

<sup>108</sup> Tamże, f 687 op 1 d 677 k. 41, 44.

fakt, że to w okresie jego rządów wzmocniono administracyjną ofensywę na polskie i katolickie przyczółki.

## 8 Ofensywa Kościoła katolickiego i jego duchowieństwa

Błędy i usterki wytykane władzom cywilnym i kościelnym mogły pomniejszać sukcesy, ale nie były głównym powodem porażek, jakie rząd odnosił w walce z Unią. Przyczyn należało szukać gdzie indziej. Jeśli całej winy nie można było zrzucić na samą ofiarę prześladowań, to należało wskazać na siły i czynniki wspomagające opór unitów. Z całą pewnością takim winowajcą był Kościół katolicki z jego antyrosyjsko nastawionym duchowieństwem. O karygodnej propagandzie uprawianej przez księży wśród unitów mówiono od dawna<sup>109</sup>, lecz żandarmeria starała się w tej kampanii, stosując odpowiednią argumentację i przytaczając dowody rzeczowe, zwrócić także uwagę na siłę, jaką dysponuje przeciwnik. Zwierzchnik lubelskiej żandarmerii, zastanawiając się nad sukcesami Kościoła katolickiego w walce o dusze unickie, nie ukrywał, że w *przeciwieństwie do duchowieństwa prawosławnego, księża katolicy w swojej działalności wykazują większe misjonarstwo i cechują się wyższym poziomem intelektualnym [...] czym ostatecznie przeciągają wiernych, którzy opuszczają cerkwie i wolą chodzić do kościoła katolickiego*<sup>110</sup>. W innym miejscu tenże oficer żandarmerii dodawał: *Duchowieństwo katolickie gorliwie oddaje się swoim pasterskim obowiązkom, a każdy z nich uważa siebie jako misjonarza. Wywierają oni poprzez swoje kazania wielki wpływ na ludność unicką, u której rozbudzają uczucia i gorliwość religijną*<sup>111</sup>. Podobne świadectwo wystawiali księżom katolickim naczelnicy suwalskiej i siedleckiej żandarmerii, którzy gorliwość i pasję misjonarską woleli określać mianem „katolickiego fanatyzmu” i „jezuickiej propagandy”<sup>112</sup>. Determinacja i odwaga księży szła tak daleko, że bez względu na prowadzoną kontrolę, wszędzie spotykano się z dowodami tajnie świadczonych unitom posług religijnych, a słuchania spowiedzi księży odmawiali tylko wtedy, gdy zobaczyli stojącego przy konfesjonale żandarma<sup>113</sup>.

<sup>109</sup> Por. „Głos” 1872 nr 63.

<sup>110</sup> GARF f 109 3 ekspedycja 1876 op 158 d 88 k. 102; Zob. też d 44 k. 61–102.

<sup>111</sup> Tamże, f 110 op 24 d 1069 k. 14.

<sup>112</sup> Tamże, f 109 op 2 d 695 k. 2–5; f 110 op 24 d 1240 k. 4; d 1383 k. 2.

<sup>113</sup> Tamże, f 110 op 24 d 1556 k. 7.

Rozmach działalności duszpasterskiej księży niekiedy wręcz zadziwiał. Według zebranych dowodów, księża katolicy docierali z posługami nawet do stacjonujących w Królestwie Polskim wojsk rosyjskich. W zatrzymanym przez żandarmerię liście żołnierza unickiego Jewstafiego Fiedorucha rodem z Sewastopola, stacjonującego we wsi Grabanów w powiecie bielskim, czytamy m.in.: *Chociaż naczelstwo przymusza mnie do spowiedzi według obrządku prawosławnego, to ja spowiadałem się po katolicku, o czym naczelnikowi nie wiadomo. U nas jest katolicki ksiądz, który nam tajemnie posługuje*. Takich przypadków, dowodziła żandarmeria, ujawniono znacznie więcej<sup>114</sup>. Represje zastosowane wobec duchowieństwa zakonnego i diecezjalnego, choćby były tak spektakularne, jak proces przeciwko lubelskim dominikanom<sup>115</sup>, niewielki odnosiły skutek. Akcja niszczenia duchowego wsparcia unitom bynajmniej nie osłabła, a prowadzona pod tym kątem statystyka była tego wymiernym dowodem.

W piętnowaniu duchowieństwa nie zapomniano także o szkodliwym wpływie papieża, mającego na unitów, mimo dzielących go kilku tysięcy wiorst, olbrzymi wpływ. Kiedy w 1874 r. na Podlasiu wzmógł się opór unitów, to w jednym z raportów tłumaczono, że *nasilające się po 1 stycznia 1874 r. unickie wystąpienia są następstwem intryg i encykliki papieskiej, w której rzucono anatemę na administratora diecezji chełmskiej, ks. Wójcickiego*<sup>116</sup>. Zwierzchnika lubelskiej żandarmerii, po podsłuchaniu kazania wygłoszonego w kościele katedralnym przez ks. Feliksa Słomczyńskiego, oburzał fakt, że w podsycaniu oporu unitów wykorzystuje się autorytet Piusa IX. Według doniesień żandarma, ks. Słomczyński pozwolił sobie na zakończenie kazania powiedzieć: *rzymski papież Pius IX mówi Wam: trzymajcie się mocno, miejcie nadzieję, a wszystko zniesiecie. Nie ma wątpliwości — kwitowano w raporcie — że słowa te są powtórzeniem tych, jakie papież wystosował do Polaków na audiencji pielgrzymów sabbaudzkich 30 kwietnia 1877 r.*<sup>117</sup> Swoją drogą, można pozazdrościć rosyjskiemu żandarmowi tak dobrego przygotowania i znajomości faktów, jakie wykazał w inwigilacji duchowieństwa katolickiego.

W ocenie roli i wpływu Watykanu na postawy unitów zwracano uwagę, że wierni bacznie obserwują stosunki dyplomatyczne Rosji

<sup>114</sup> Tamże, f 110 op 24 d 2056 k. 10.

<sup>115</sup> Zob. tamże, f 110 op 24 d 1874 k. 7–21; d 2049 k. 1–10; „Nowa Reforma” 1885 nr 215; 1886 nr 30, 31, 34; „Czas” 1885 nr 194, 214, 222; 1886 nr 297.

<sup>116</sup> GARF f 109 3 ekspedycja 1874 op 159 d 81 k. 232.

<sup>117</sup> Tamże, f 109 op 2 d 678 k. 1–2; f 110 op 24 d 624 k. 1–2.



ze Stolicą Apostolską<sup>118</sup>, a wyjazd nuncjusza papieskiego Serafina Vannutello do Moskwy wywołał wśród unitów wielkie nadzieje. Kiedy pociąg z nuncjuszem papieskim Vannutellim — informowała siedlecka żandarmeria — zatrzymał się na stacji kolejowej w Białej i Chotyłowiu, to tysiące prawosławnych zebrało się [...] i zaczęło po polsku krzyczeć „Ojczyźnie ratuj nas” [...] a jedna kobieta rzuciła wystosowany do niego adres [...] spotkanie to — dodawano — wzmocniło nadzieję na przywrócenie Unii z łaski carskiego manifestu<sup>119</sup>. Rachubę na szybkie wskrzeszenie Unii potwierdzał także cyrkularz naczelnika Warszawskiego Okręgu Żandarmerii z 21 kwietnia 1883 r., w którym nakazywano śledzenie utworzonej tajnej organizacji „Wskrzesiciele Unii” — dysponującej własną pieczęcią i wydającą pokwitowania za otrzymane pieniężne wsparcie<sup>120</sup>.

Poglądy na temat wpływu, jaki normalizacja stosunków Rosji z Watykanem może wywrzeć na unitów, były rozbieżne. Jeżeli zwierzchnik guberni łomżyńskiej po ogłoszeniu podpisania porozumienia notował, że zawarcie przez Rosję konkordatu z Rzymem wpłynęło na uspokojenie nastrojów, to przeciwnego zdania był podległy mu naczelnik powiatu ostrołęckiego i makowskiego, który dowodził, że bez względu na stosunek rządu rosyjskiego do Watykanu, księża umacniają wśród wiernych nienawiść do wyznania prawosławnego<sup>121</sup>. Ani liberalni, ani też twardogłowi żandarmi nie mogli jednak zaprzeczyć, że zwierzchnik Kościoła katolickiego cieszył się szczególnym szacunkiem wśród Polaków<sup>122</sup>, a wierni mimo wielu stawianych przeszkód bacznie słuchali głosu z Watykanu.

Kolejną „zarazą”<sup>123</sup>, utrudniającą powrót unitów na łono Kościoła prawosławnego, była w ocenie żandarmerii działalność bractw religij-

<sup>118</sup> Zob. „Czas” 1883, nr 132; 1894, nr 70, 71, 77, 78; 1896 nr 186, 230.

<sup>119</sup> GARF f 110 op 24 d 1556 k. 60; Zob. też A. B o u d o u, *Stolica święta a Rosja*, s. 649.

<sup>120</sup> Tamże, f 110 op 2 d 1541.

<sup>121</sup> Tamże, f 110 op 24 d 1550 k. 11, 22.

<sup>122</sup> W następstwie przeprowadzonych w 1892 r. przez żandarmerię rewizji wśród siedleckich unitów wykryto dużą ilość nielegalnych wydawnictw, poświęconych papieżowi Piusowi IX. Biografie papieża zaopatrzone podtytułem: *Dla wiernych katolików Polaków*, wydane były w Poznaniu w 1877 r. Oprócz biografii, żandarmeria skonfiskowała broszury zatytułowane: *Pius IX jego życie, cierpienia i uczynki*. GARF f 110 op 24 d 2904 k. 2–5.

<sup>123</sup> Tak wyrażał się również naczelnik siedleckiej żandarmerii płk Michaił Fedorowicz, który m.in. pisał: *Unici powiatu radzyńskiego, włodawskiego i konstantynow-*

nych. Zwalczanie grasującej wśród unitów „epidemii korporacji religijnych” miało istotne znaczenie, tym bardziej, że bractwa religijne w rozumieniu władz policyjnych były odporem, jakie siły katolickie dały prawosławiu. Powszechnie twierdzono, że pod szyldem bractw religijnych rozwija się tajna propaganda jezuicka, stanowiąca dowód fanatyzmu religijnego, podsycanego wśród unickich chłopów oraz wrogiego nastawienia do prawosławia, nazywanego parszywą wiarą<sup>124</sup>. Do walki z bractwami zachęcały nie tylko wydawane przez władze policyjne i administracyjne instrukcje, rozporządzenia i okólniki, ale także wpływowi w Rosji pansławiści. Piotr Szczebalskij, redaktor urzędowego „Dziennika Warszawskiego”<sup>125</sup>, przypominając cele rosyjskiej polityki w Królestwie Polskim, nie wahał się w 1883 r. na kartach wydawanego przez Michaiła Katkowa „Russkiego Wiestnika” napisać: *Nie wolno pod żadnym pozorem dopuścić do tego, aby polskie towarzystwa, bractwa religijne i organizacje objęły swoim zasięgiem ruskie Zabuzie*<sup>126</sup>. Wsparcie moralne, polityczne, religijne i policyjne miało wyzwolić zapał i energię w przeciwstawieniu się katolickiej, jezuickiej i polskiej propagandzie. Zapominano, lub nie chciano sobie uzmysłowić, że wzrastająca wśród unitów popularność bractw religijnych była w dużej części następstwem nasilających się prześladowań religijnych, a więc zasługą samego aparatu represji.

Do grona najbardziej niebezpiecznych zaliczano Bractwo Serca Jezusowego, gromadzące w swoich szeregach największą liczbę „upartytch” unitów. Zwierzchnik siedleckiej żandarmerii, demonizując strukturę oraz działalność bractwa, donosił: *W wielu wsiach działa tajne towarzystwo Serca Jezusowego, którego członkowie, oddzielnie chłopcy, oddzielnie dziewczynki, oddzielnie żony i oddzielnie mężowie tworzą kółka, skupiające do 15 członków w każdym. Grupy te zobowiązane są zbierać się w wyznaczone dni [...] i odprawiać specjalne*

*skiego pod wpływem księży zarażeni są bractwem Serca Jezusowego*. GARF f 110 op 24 d 2904 k. 2.

<sup>124</sup> GARF f 110 op 24 d 2765 k. 7.

<sup>125</sup> Piotr Karłowicz Szczebalskij rozpoczął swoją karierę od redakcji „Moskiewskich Wiedomości”, w której prowadził dział spraw polskich. Po kilku latach przeniósł się do Królestwa Polskiego, gdzie został najpierw naczelnikiem suwalskiej, a potem warszawskiej Dyrekcji Szkolnej. W latach 1883–1886 pełnił urząd redaktora i wydawcy prestiżowego dziennika urzędowego „Warszawskij Dniownik”. Zob. D. G. A n u c z i n, *Graf Fiodorowicz Berg namiestnik w Carstwie Polskom (1863–1874 g.)*, cz. 1, „Russkaja Starina” 1893, fiewral, s. 346, 354; „Nowa Reforma” 1886 nr 84.

<sup>126</sup> P. S z c z e b a l s k i j, *Russkaja oblast'*, s. 505.

modlitwy za Ojca świętego, Kościół i duchowieństwo. Na czele każdego kółka stoi starszy lub starsza, zwani zelatorami lub zelatorkami, [...] którzy wybierają zelatora krajowego, tzw. przewodnika, podległego głównemu zwierzchnikowi bractwa, mającego siedzibę w Krakowie<sup>127</sup>. Równie niebezpiecznymi, bo okrytymi mgiełką tajemnicy, były Bractwa Szkaplerza, Bractwo Świętego Różańca, Bractwo Świętej Trójcy, Bractwo Najświętszej Maryi Panny i inne. Zaniepokojenie żandarmerii budziły także nabożeństwa majowe, stanowiące zdaniem rosyjskich władz, kolejne świadectwo katolickiej ofensywy na terenie „ruskiego Zabuża”. Starając się dowieść swoją użyteczność, żandarmeria systematycznie zamieszczała w raportach przykłady dekonspiracji zakazanych bractw religijnych. Już w 1876 r. zwierzchnik lubelskiej żandarmerii ujawnił, że siłami policyjnymi udało się skonfiskować znaczną ilość książeczek pt. *Pieśni majowe* oraz wykryć działające wśród unitów Bractwo Serca Jezusowego, Bractwo NMP oraz Bractwo Świętego Różańca wraz z oddziałem tercjanek działających w kościołach lubelskich<sup>128</sup>. Rok później sukcesy lubelskiej żandarmerii wzmocniła dekonspiracja Bractwa Świętego Szkaplerza<sup>129</sup>. Kilka lat później oznajmiano, że żandarmeria położyła kres działalności Bractwa Szkaplerza i czterech Bractw Serca Jezusowego<sup>130</sup>. Walka z bractwami religijnymi okazała się jednak bardzo kłopotliwa, gdyż w miejsce zdelegalizowanych powstawały nowe<sup>131</sup>.

Uległość, jaką unicy okazywali wobec księży katolickich oraz propagandy jezuickiej tłumaczono także niskim stanem świadomości religijnej samych unitów. *Unicy* — pisano w przeglądzie politycznym Królestwa Polskiego za 1874 r. — *rozumieją religię tylko w obrządku i obyczaju, przekazywanym z ojców i dziadów*<sup>132</sup>. Nie bez racji do-

<sup>127</sup> GARF f 110 op 24 d 2765 k. 3–4.

<sup>128</sup> Książeczki pt. *Pieśni majowe* w ilości 500 egzemplarzy wydał proboszcz parafii w Hrubieszowie ks. Antoni Kazanowski. GARF f 109 3 ekspedycja 1876 op 158 d 88 k. 43.

<sup>129</sup> GARF f 109 op 2 d 678 k. 3; f 110 op 24 d 624 k. 4.

<sup>130</sup> Tamże, f 110 op 24 d 1549 k. 6–7.

<sup>131</sup> Naczelnik siedleckiej żandarmerii w 1882 r. pisał, że po akcji zlikwidowania bractw żandarmeria znalazła dowody na utworzenie nowych bractw w Mordach, Zburzynie, Suchożebach i w Siedlcach. W diecezji sejneńskiej w 1888 r. ujawniono natomiast działalność około 480 bractw religijnych. GARF f 110 op 24 d 1383 k. 4; W. J e m e l i t y, *Diecezja augustowska czyli sejneńska w latach 1818–1872*, Lublin 1972 s. 281.

<sup>132</sup> GARF f 109 3 ekspedycja 1874 op 159 d 81 k. 93.

wodziła żandarmeria, że wprowadzenie obrządku prawosławnego odebrano jako walkę z utrwalonymi w świadomości religijnej unitów symbolami i zewnętrzną formą, jaka towarzyszyła praktykom religijnym. Nie dziwiło zatem żandarmerii, że w czasie usuwania organów parafianie płakali, załamywali ręce, jednym słowem wyrażali pełne nieszczęście<sup>133</sup>. Stary obrządek i symbole należało zastąpić nowym, bardziej atrakcyjnym i kuszącym, co było o tyle trudne, że kłóciło się z prawem kanonicznym i tradycją Cerkwi prawosławnej. Jak można było przyciągnąć unitów do nowych, ale drewnianych, zapuszczonych, ubogich i zaniedbanych cerkwi, gdy atrakcyjniejsze dla nich były kamienne świątynie, z rozbrzmiewającą w nich muzyką organów, bogato zdobionymi chorągwiami, ołtarzami, dzwonami, szatami i naczyniami liturgicznymi<sup>134</sup>. Niemal z podziwem żandarmeria informowała, że kościół rzymskokatolicki księdza [Antoniego] Kazanowskiego w prawosławnym Hrubieszowie urządza głośnie nabożeństwa z muzyką organową, całymi dniami śpiewane są hymny, a z okazji każdego święta religijnego urządzane są tłumne procesje, w czasie których noszone są monstrancje, baldachimy, chorągwie, obrazy itp. [...] W takiej służbie księży i w takiej ceremonii — kwitowano — zamyka się sukces Kościoła polsko-lacińskiego<sup>135</sup>.

Nie mniej uciążliwym dla pojednania z prawosławiem był obowiązujący w Kościele greckokatolickim kalendarz gregoriański oraz rosnący po akcie kanonizacji z 29 VI 1867 r., kult Św. Jozafata Kuncewicza, męczennika Kościoła unickiego<sup>136</sup>, którego relikwie władze rosyjskie zdecydowały się usunąć z kościoła w Białej<sup>137</sup>.

<sup>133</sup> Tamże, f 109 3 ekspedycja 1874 op 159 d 81 k. 227.

<sup>134</sup> *Kościół w Leśnej* — donosiła żandarmeria — *poraża swoim bogatym wyposażeniem. Posiada 2 organy, 14 ołtarzy oraz cudowny obraz Matki Boskiej, do którego ściągają liczni wierni*. GARF f 110 op 24 d 4135 k. 78.

<sup>135</sup> GARF f 109 op 2 d 678 k. 18; f 110 op 24 d 624 k. 18; Oskarżenia przeciwko ks. A. Kazanowskiemu potwierdzały także władze cywilne. W skardze przesłanej na ręce warszawskiego generała-gubernatora informowano, że proboszcz z Hrubieszowa nie tylko organizuje uroczyste procesje, odprawiane niekiedy dwa razy w ciągu dnia, ale także odciąga wiernych od prawosławia rozpowszechniając wśród unitów nielegalną literaturę, a 13/25 maja 1881 r. w czasie wizyty pasterskiej w Hrubieszowie zwierzchnika diecezji chełmsko-warszawskiej Leoncjusza zorganizował nawet skierowaną przeciwko niemu manifestację unitów. Zob. AGAD KGGW sygn. 1750 k. 157–160.

<sup>136</sup> T. Ż y c h i e w i c z, *Jozafat Kuncewicz*, Kalwaria Zebrzydowska 1986 s. 108; K. L i s, *Pius IX a Polska*, s. 234.

<sup>137</sup> „Czas” 1873 nr 158.

## 9 Inne przyczyny niepowodzeń

Źródło porażek w walce z unitami upatrywano także w szerokim poparciu społecznym, jakie ci ostatni znajdowali. W żandarmskich raportach przytaczano wiele przykładów poparcia dla prześladowanych unitów ze strony szlachty, inteligencji, mieszczaństwa a także arystokracji. Organizowanie ślubów krakowskich, zakładanie tajnych szkółek, działalność bractw religijnych, przemyt narodowej i religijnej literatury nie były wyłącznym dziełem unickich chłopów i katolickich księży. Akcje te wspierali przedstawiciele niemal wszystkich grup społecznych. *Ziemiańskie* — pisano w 1880 r. — *podtrzymują opór unitów, fundując dla ich potrzeb religijnych kapliczki, przed którymi urządzone są majowe modlitwy*<sup>138</sup>. *Ziemiańska z majątku Garbów powiatu białskiego* — denuncjowano w kolejnym raporcie — *urządziła u siebie w domu tajną szkołę dla dzieci byłych unitów, [...] rozdawała im podarunki, katolickie katechizmy, słowniki i elementarze polskie oraz różne książki do czytania*<sup>139</sup>. Podobne oskarżenie wysunięto pod adresem żony właściciela majątku Brus w powiecie włodawskim, która prowadziła tajną szkołkę dla dzieci unickich<sup>140</sup>. Godne potępienia były także przypadki publicznego bratania się szlachty z unitami. Kiedy na nielegalny ślub córki wójta Gawryluka z Rossoszy, przybyła właścicielka majątku, hrabina [?] Mielżyńska wraz z dzierżawcą majątku Komarno — [?] Jastrzębskim i dzierżawcą majątku Sulinki — [?] Sabarskim, to żandarmeria skwitowała ten fakt stwierdzeniem, że *udział szlachty w takich weselach jest wyraźną zachętą do podtrzymywania wśród chłopów-unitów oporu przeciwko prawosławiu*<sup>141</sup>. Natomiast w guberni siedleckiej żandarmeria za prounicke postawy oskarżała arystokratyczne rodziny Zamoyskich, Czetywertyńskich, Urusskich i Łubieńskich<sup>142</sup>.

Oddzielnym zagadnieniem podnoszonym przez żandarmerię, a wykraczającym daleko poza problem unicki, był wpływ Galicji oraz Po-

<sup>138</sup> GARF f 110 op 24 d 1069 k. 3.

<sup>139</sup> Tamże, f 110 op 24 d 1240 k. 3.

<sup>140</sup> Tamże, f 110 op 24 d 1383 k. 12.

<sup>141</sup> Uroczystość ta odbyła się przy obecności potajemnie sprowadzonego księdza z Częstochowy. Zob. GARF f 110 op 24 d 1556 k. 3.

<sup>142</sup> GARF f 245 op 1 d 110 k. 12; W. Czetywertyński, *Na wozie i pod wozem (1837–1917). Wspomnienia z lat ubiegłych wnukom i wnuczkom opowiedziane*, Poznań [1939] s. 279–280.

laków mieszkających w monarchii habsburskiej<sup>143</sup>. Sąsiedztwo Galicji z wielu powodów drażniło żandarmerię. Stąd przecież przymyano nielegalną literaturę, stąd przybywali kapłani, niosący duchowe wsparcie dla prześladowanych wyznawców Kościoła greckokatolickiego, tu błogosławiono „nielegalne” małżeństwa i wystawiano metryki chrztu, tu organizowano dla unitów uroczystości narodowo religijne, jakimi były obchody 300–lecia unii brzeskiej i 500–lecia unii w Krewie<sup>144</sup>. Galicja razem z Poznańskiem stanowiły swoistą tubę nagłośniającą ogrom krzywd i represji władz rosyjskich wobec bezbronnych unitów<sup>145</sup>. Szkodliwy wpływ galicyjskich Polaków i samej Galicji był stałym tematem niemal wszystkich raportów, poświęconych kwestii unickiej. Kraków, w mniejszym stopniu Lwów, uchodziły za centra polskiej i katolickiej propagandy, kuźnię fanatyzmu religijnego, zaszczepianego upartym unitom. „Krakowskie śluby” i „krakowskie metryki” najlepiej wskazywały skąd pochodzi zło i zagrożenie.

Pogłębianie katolickiej i narodowej świadomości unitów dokonywało się także, zdaniem żandarmerii, za sprawą wzbogacania form praktyk religijnych. Unicy, zapoznając się z narodowymi i religijnymi sanktuariami, uczestnicząc w ruchu pielgrzymkowym<sup>146</sup>, wzb-

<sup>143</sup> Rotmistrz żandarmerii Andriej N. Markrafskij, pełniący na początku lat 90. urząd zarządzającego kancelarią naczelnika Warszawskiego Okręgu Żandarmerii opublikował w 1896 r. *Sbornik statiej po polskomu woprosu* (Warszawa 1896), w którym pierwsze 67 stron poświęcił omówieniu szkodliwego wpływu Galicji na Królestwo Polskie.

<sup>144</sup> GARF f 110 op 24 d 3556 k. 40.

<sup>145</sup> *Dziękujemy wam bracia Galicjanie* — pisał w 1868 r. mieszkaniec Królestwa — *że często o nas, o naszym ucisku, o naszych cierpieniach w swoich pismach wspominać, że uchylacie zasłonę moskiewskiego rządu*. „Gazeta Narodowa” 1868 nr 240; Zob. też: „Czas” 1873 nr 158; 1874 nr 32, 58; 1875 nr 52; 1877 nr 101, 102, 109, 116, 117, 132; 1881 nr 162; 1885 nr 214; 1886 nr 168; 1888 nr 211; 1890 nr 24, 79; 1891 nr 111, 131, 143, 148, 154, 156, 170, 195; 1895 nr 204 „Gazeta Narodowa” 1873 nr 82, 83; 1874 Dodatek do nr 27, nr 48, 68, 162; 1875 nr 56, 100, 121, 206; 1877 nr 144; 1888 nr 96, 103, 120, 220; 1889 nr 155; 1890 nr 165; 1892 nr 188; 1893 nr 67; 1894 nr 4; 1895 nr 66, 309, 311; „Nowa Reforma” 1882 nr 126; 1884 nr 193; 1885 nr 62, 210; 1891 nr 221; 1894 nr 182, 194; 1895 nr 239; 1896 nr 268; 1897 nr 81, 82; „Dziennik Poznański” 1867 nr 233, 236; 1868 nr 181, 191; 1874 nr 22, 60, 66, 70; 1875 nr 26, 128; 1882 nr 44, 127 „Tekka” 1902 nr 11–12; „Orędownik” 1874 nr 88; 1876 nr 102; „Przegląd Lwowski” 1874 nr 4, 16; 1875, nr 4.

<sup>146</sup> Naczelnik siedleckiej żandarmerii w 1877 r. donosił: *W zorganizowanej w tym roku pielgrzymce do Częstochowy wzięli udział prawie wyłącznie sami unicy*. GARF f 109 op 2 d 682 k 20.

gacając kulturę religijną o kult polskich świętych oraz angażując się w organizowanie jubileuszy i rocznic, stawali się coraz bardziej obcy prawosławiu<sup>147</sup>. Opinie te potwierdza m.in. korespondencja zamieszczona w 1895 r. na łamach krakowskiego „Czasu”. Czytamy w niej: *Obyczaj religijny wśród wiernych [katolicyzmowi unitów] pozostał nie tkniętym. Unici, jak tylko mogą, wykradają się na nabożeństwa do kościołów katolickich [...] wszyscy noszą szkaplerze, wszystkie kobiety należą do bractw katolickich, odmawiają różaniec, nucą godzinki [...] zamożniejsi włościanie dzieci swe, wstępujące w związek małżeński, wysyłają do Krakowa [...] nie zaniedbują żadnego większego odpustu katolickiego, a zwłaszcza w Częstochowie, pomimo wężu policji znajdzie się zawsze gromada unitów wśród tłumu ukryta*<sup>148</sup>.

Żandarmskie jeremiady na piętrzące się trudności w dziele rozwiązania kwestii unickiej, z jednej strony oskarżały a z drugiej usprawiedliwiały nieudolność rosyjskiego aparatu władzy. Zmową wrogów cara i prawosławia można było bowiem zmniejszyć ciężar własnej odpowiedzialności, a brak odwagi w przyznaniu się do porażek zaciemnić odpowiednio dobranym materiałem i pozornymi dowodami. Taką postawę zademonstrowano w czasie sporządzania w 1897 r. powszechnego spisu ludności Królestwa Polskiego, którego wyniki mogły podważyć 30-letni wysiłek władz rosyjskich<sup>149</sup>. Dbając o własne dobre samopoczucie zdecydowano się w guberni lubelskiej i siedleckiej zastosować wyraźne odstępstwo od przyjętych w czasie spisu zasad i wyznanie mieszkańców Podlasia określać nie na pod-

<sup>147</sup> GARF f 110 op 24 d 632 k. 76; d. 2056 k 8–9; d 2053 k 40–41; Zob. też D. Olszewski, *Polska kultura religijna na przełomie XIX i XX w.*, Warszawa 1996 s. 180–216; R. Soszyński, *400-lecie Unii Brzeskiej 1596–1996*, Marki–Struga [1996] s. 203–204.

<sup>148</sup> „Czas” 1895 nr 204.

<sup>149</sup> Warszawski generał-gubernator hr. Paweł Szuwałow wydał w tej sprawie 16 listopada 1896 r. poufne rozporządzenie do gubernatorów: lubelskiego i siedleckiego, w którym pisał: *W guberni siedleckiej, szczególnie opornej, może okazać się znaczne zmniejszenie ludności prawosławnej, co wcale nie leży w widokach rządu [...] Wielu unitów, którzy raz się oświadczą katolikami i zapisani zostaną jako tacy w spisach, mogą okazać w następstwie jeszcze większy opór przy zapisywaniu ich do prawosławia. Dlatego też, według mego zdania, przy spisach tzw. opornych w guberni siedleckiej i lubelskiej będzie trzeba nie pytać o wyznanie, lecz włożyć na spisowaczy obojętne oznaczenie wyznania na mocy zaświadczenia zarządów gminnych.* H. Wiercieńska, *Ziemia Chełmska i Podlasie. Rys historyczny i obraz stanu dzisiejszego*, Warszawa 1920 s. 48.

stawie osobistych deklaracji, ale urzędowych ksiąg ludności<sup>150</sup>. Rzucane przez krakowski „Czas” pytanie: *Kto przez fałszywe cyfry będzie oszukany?* — władze rosyjskie zbywały milczeniem<sup>151</sup>. Natomiast podjęła je żandarmeria. W ostatnim raporcie, jaki sporządził naczelnik Warszawskiego Okręgu Żandarmerii, krytycznie oceniono przyjęte w czasie spisu powszechnego zasady. Ze względu na rzadko spotykaną odwagę w demaskowaniu rosyjskiej obłudy<sup>152</sup>, warto przytoczyć w tym miejscu dłuższy fragment raportu zwierzchnika żandarmerii Królestwa Polskiego generała Nikołaja Broka. *Informacje i sprawozdania, które rok rocznie przedstawia administracja miejscowa i duchowieństwo prawosławne dalekie są od prawdy i na papierach wypisane dane bynajmniej nie odpowiadają rzeczywistości. Wypadki, które miały miejsce w siedleckiej i lubelskiej guberni podczas pierwszego rosyjskiego spisu ludności i przygotowań, które go poprzedziły, wskazują, jak mało utrwaliło się prawosławie wśród ludności unickiej i jak wielką jest skłonność ludności tej do powrotu na łono katolicyzmu. Całe osady i wsie powstawały przeciwko funkcjonariuszom rządu, którzy nie chcieli notować ich ludności, jako należącej do katolicyzmu. Nie pomagały ani areszty przywódców oporu, ani perswazje władz. Niektórzy duchowni mówią, że dzięki spisowi ludności liczba prawosławnych zmniejszyła się znacznie, lecz fakt ten wskazuje jedynie na to, że tacy prawosławni istnieli wyłącznie w sprawozdaniach urzędowych [...] Gdyby spis ludności roku bieżącego — wyjaśniano — był przeprowadzony w siedleckiej i lubelskiej guberni na zasadach ogólnych, to mógłby dać obfity materiał statystyczny dla oceny tzw. kwestii unickiej. Niestety, dla tych guberni dopuszczone*

<sup>150</sup> W gminnych księgach ludności nie można było wykazywać wyznawców Kościoła greckokatolickiego. „Nowa Reforma” 1897 nr 58, 82; „Czas” 1897 nr 21; Zob. też S. Sulc, *Wartość materiałów statystycznych dotyczących stanu ludności byłego Królestwa Polskiego*, Warszawa 1920.

<sup>151</sup> „Czas” 1896 nr 251.

<sup>152</sup> Obłudę polityki rosyjskiej demaskował m.in. znany w Rosji prawnik Anatol Koni, prokurator sądu okręgowego w Petersburgu i obrońca w słynnym procesie Wiery Zasulicz. W latach wojny rosyjsko-tureckiej, prowadzonej jakoby o prawa i tolerancję religijną dla chrześcijan na Bałkanach, Koni z głębokim bólem i wstydem pisał: *O jakiej tolerancji religijnej mogliśmy mówić, skoro Turcy nie pozwalali chrześcijanom jedynie bić w dzwony, a my gwałtem i podstępem zmuszaliśmy unitów w guberni siedleckiej do przyjmowania prawosławia i przelewaliśmy ich krew, kiedy bronili resztek swego dobytku konfiskowanego za nie dość gorliwe przechodzenie „na łono kochającej macierzy — Cerkwi prawosławnej”?* A. Koni, *Ze wspomnień prawnika*, opr. A. Galis, Warszawa 1967 s. 9, 87–88.

były wyjątki [...] *wskutek czego została utracona sposobność otrzymania bardziej dokładnych danych o liczbie osób trwających w Unii, a także o liczbie osób, które jakkolwiek pod wpływem okoliczności [presji] przyznają się do prawosławia, w duszy jednak ciążą do katolicyzmu*<sup>153</sup>.

Jeszcze bardziej oskarżające było zakończenie raportu, które w sposób jednoznaczny podważało oficjalnie głoszone sukcesy w rozwiązaniu sprawy unickiej. *Jeśli zadanie [pozyskania unitów dla prawosławia] przewyższa nasze siły — dowodził żandarmski generał — to czyż nie należy wyrzec się jego wypełnienia? Czy nie należy pozwolić prawosławnym poddanym rosyjskim przejść na katolicyzm, skoro liczą się oni jako prawosławni jedynie na papierze, a w rzeczywistości nimi nie są?*<sup>154</sup>.

Przyznanie się do błędu nie wchodziło jednak w rachubę<sup>155</sup>. Równy unickiemu był upór w kontynuowaniu wytyczonej przez W. Czerkaskiego i Komitet do spraw Królestwa Polskiego drogi. Ogłoszony 17 kwietnia 1905 r. dekret *O umocnieniu tolerancji religijnej* choć stanowił odstępstwo, to jednak nie dawał żadnych szans na reaktywowanie Kościoła unickiego<sup>156</sup>. Brak sukcesów zrekompensowano sobie politycznymi decyzjami. Generał-gubernator warszawski J. Hurko, namawiający od połowy lat 80. do radykalnych rozstrzygnięć w kwestii unickiej<sup>157</sup>, zyskał odpowiednie wsparcie ze strony

<sup>153</sup> *Ostatni raport gen. Broka*, s. 128–129.

<sup>154</sup> *Tamże*, s. 129.

<sup>155</sup> Według rosyjskich ocen w 1895 r. tzw. „opierających się unitów” było w Królestwie Polskim 73 173. Dwa lata później szacowano, że spośród 377 733 byłych unitów „upartych” było 83 tysiące a „wahających się” 9214. Ostatnie rozporządzenie w sprawie unitów wydano 2/14 VII 1898 r. Zgodnie z nim wszyscy byli grekokatolicy, bez względu na swoje przekonania uznani zostali za prawosławnych, a ich dzieci, choćby nawet przyjęły chrzest w kościele katolickim uznano za prawosławne. Nawet dzieci rodziców wyznania rzymskokatolickiego, którzy przed 1875 r. dokonali tego obrządku w cerkwiach grecko-katolickich, uznawano za prawosławne. W małżeństwach mieszanych, synowie urodzeni przed 1875 r. przyjmowali wiarę ojców, a córki matek. N. R e j n k e, *Oczerk zakonodatielstwa Carstwa Polskiego (1807–1881)*, S–Petersburg 1902 s. 152.

<sup>156</sup> Po akcie tolerancji religijnej według danych Cerkwi prawosławnej w Królestwie Polskim powróciło na łono Kościoła rzymskokatolickiego 166 tys. byłych unitów, z czego w guberniach: lubelskiej — 50,5 tys.; siedleckiej — 101 tys., zaś w suwalskiej 14,5 tys.

<sup>157</sup> W raporcie J. Hurki, złożonym w 1885 r. Aleksandrowi III czytamy: *Bez względu na wpływy katolickie, prowadzenie walki z unitami jest zawsze możliwe. Szkoda tylko, że brak w tym względzie konsekwencji i twardości [...] polskie wpływy należy naj-*

ministerstwa spraw wewnętrznych<sup>158</sup>. Planowany od czasów Hurki projekt zjednoczenia Rusinów Królestwa Polskiego z utraconą przed wiekami ojczyzną Rosją, odkładany i modyfikowany<sup>159</sup>, wcielony został ostatecznie głosami posłów ostatniej Dumy rosyjskiej. Uskutecznione tuż przed pierwszą wojną światową oderwanie guberni chełmskiej od Królestwa Polskiego miało osłodzić i wynagrodzić półwiekowe zmagania Rosji w walce o dusze i narodowość mieszkańców Podlasia. Znacznie trudniej było pogodzić się z faktem, że w walce z prawosławiem i polityką rusyfikacyjną unicy przeszli proces bardzo gwałtownego uświadomienia narodowego i religijnego<sup>160</sup>. Panujący terror i represje przyspieszały bowiem podejmowanie świadomej decyzji o wyborze Kościoła i języka.

### Zakończenie

Rosyjska żandarmeria, stojąca na straży prawomyślności i lojalności mieszkańców Królestwa Polskiego, przez lata kontrolująca i wspomagająca politykę represji i ograniczeń, nie znalazła recepty na rozwiązanie kwestii unickiej. Świadczyła o tym rozbieżność ocen, za pomocą których żandarmeria z jednej strony wyrażała pochwałę dla polityki zwalczania unitów, a z drugiej wskazywała na jej negatywne konsekwencje. Nasilające się w połowie lat dziewięćdziesiątych XIX w. krytyczne oceny poczynań władz carskich oraz brak wyraźnych sukcesów w dziele poskromienia unitów, skłaniały do coraz

*pierw osłabić przez wzmocnienie rosyjskiej własności w kraju Zabuzzańskim*. GARF f 1023 dieloproizwodstwo 1885 op 81 d 59 cz. 58 k. 10–11, 12.

<sup>158</sup> W tajnym piśmie ministerstwa spraw wewnętrznych z 22 VII/3 VIII 1889 do J. Hurki sprawę unicką proponowano polepszyć usunięciem z urzędów administracji państwowej wszystkich Polaków i katolików, tak by unicy służbowo mogli kontaktować się tylko z Rosjanami i używali języka rosyjskiego. W szczegółowym wykazie wymieniono 46 rodzajów posiadłości i urzędów, które w guberniach: siedleckiej, lubelskiej i suwalskiej należy zlustrować. Dla przykładu w guberni lubelskiej, uznawanej za najbardziej prawosławną, proponowano na szczeblu gminnym zwolnić i wymienić 28 wójtów, 37 pisarzy gminnych i 530 sołtysów. GARF f 215 op 1 d 86 k. 1–5, 17–53, 59.

<sup>159</sup> W. A. Istomin, *Oczerednyje woprosy w Privislinskom....* [nie pag.]; T e n ż e, *Sowriemiennoje polożenieje „polskiego woprosa” w Privislinskom kraje*, Moskwa 1905 s. 3–12; „Czas” 1895, nr 176.

<sup>160</sup> Por. R. Grabowski, *Likwidacja diecezji chełmskiej i próby jej wznowienia*, „Nasza Przyszłość” 71: 1989 s. 266–267.

bardziej pesymistycznych wniosków. Pragmatyzm i rozsądek, do którego namawiała żandarmeria, został odrzucony, gdyż w ocenie aparatu władzy byłby przyznaniem się do błędu, a odwrót od wyznaczonego kierunku potraktowany jako polityczna porażka.

Na koniec należy zaznaczyć, że polityczny wątek dziejów Kościoła grekokatolickiego w Królestwie Polskim warto wzbogacić badaniami społecznymi. Przemiany w świadomości narodowej i postawach społeczno-religijnych unitów, formy i przejawy aktywności społecznej i politycznej mieszkańców Podlasia w ostatniej dekadzie panowania rosyjskiego (1905–1915), rola Kościoła i religii w procesie narodotwórczym, kultura religijna i poziom religijnego uświadczenia, to problemy i tematy, o które warto wzbogacić nasz stan badań i wiedzę historyczną.

STANISŁAW WIECH

**A Struggle for the Souls or for Nationality?  
Russian Policy Towards the Greek-catholic Church  
in the Kingdom of Poland in 1864–1905**

Summary

The decision to abolish the Greek-Catholic Church was one of the punitive measures that were introduced by the Russian authorities in the Kingdom of Poland after the suppression of the January Rising (1863–64). The ideological and political justification of that policy included such claims as the redressing of historic wrongs, clearing the way for the return of polonized Ruthenes to their ancient heritage (i.e. Russia and the Orthodox Church), and strengthening the Russian element in Poland.

The Russian gendarmerie, which functioned like a political police, both participated in and supervised the campaign against the Uniate Church. They watched closely and kept monitoring an amazingly wide spectrum of activities, e.g. the decisions of the Russian administration and their impact, the climate of opinion among the Greek-Catholic and Orthodox clergy, Uniate reactions to repression and reform. They made assessments of the success or failure of the official policy, processes of change in the religious and national consciousness of the people of Podlasie, and the assistance gi-

ven by the Roman Catholic clergy to the per-secuted Uniates. The reports, notes, direct recommendations and conclusions constitute an extraordinarily interesting and little known historical source, which shows the huge involvement of the Russian political police (acting independently of the civil authorities) in the campaign against the Uniate Church.

The gendarmerie appear to have had no misgivings about the overall objectives of the action, i.e. liquidation of the Greek-Catholic church structures, confusing and cajoling the Uniates, and strengthening the Orthodox Church. They did, however, voice their criticism about the methods of repression and the results of the campaign. In the mid-nineties skepticism ran high. In his general report of 1897 General Nikolai Brock, Commander in Chief of the Warsaw Gendarmerie Division, did not hesitate to question the work of the last thirty years: „If the task [of winning the Uniates over for Orthodoxy] is beyond our strength, shouldn't we perhaps give it up?“ Yet the pragmatic approach advocated by the gendarmerie was rejected. Moscow insisted on carrying on the struggle fearing that any modification of the original purpose could be interpreted as a weakening of the Russian resolve, and would, in consequence, undermine everything that had already been achieved in quelling the Uniate Church.

*Translated by A. Branny*